Dzisiejszy numer zawiera 12 stron druku.

Rok XVII. Nr. 155. Niedziela 11 lipca 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: [illegible], telefon [illegible] ADMINISTRACJA: Deblińska 1. Tel. 73. [illegible]: „Kurier Zachodni" [illegible]

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 3. Tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 47. — Grodziec, ul. Będzińska.

Taryfa kolejowa nie będzie podwyższona.

WARSZAWA, 10.7 (A. W.). — Zaprzeczają ze sfer rządowych pogłoskom o zamierzonej podwyżce taryfy kolejowej o 25 proc., o czem doniosły niektóre pisma.

Grad w województwie Lwowskiem.

LWÓW, 10,7 (Pat). Wedle doniesień prasy, z 6 na 7 bm. w Piłce Królewskiej i Zucherzycach (pow. Lwowski) spadł grad, który w ciągu pół godziny na przestrzeni kilkuset morgów zniszczył zupełnie plony. Ogólne szkody wynoszą przeszło 800,000 złotych.

Burze i ulewy w Niemczech

BERLIN, 10,7 (Pat). Z całych Niemiec donoszą o nowych burzach i ulewach. Najbardziej ucierpiały Saksonja, Bawarja, Hesja, Meklemburgja. Z Ceswigu donoszą o przerwaniu wału ochronnego na przestrzeni 50—60 metrów. Woda rozlała się po całym okręgu Dessau, niszcząc zbiory tegoroczne. Szkody olbrzymie.

Międzynarodowy instytut chłodniczy.

PARYŻ, 10,7 (Tel. wł.). Podsekretarz stanu w Ministerjum przemysłu i handlu, p. Franciszek Dojeżal, z powodu przeniesienia go z Paryża do Warszawy zgłosił ustąpienie ze stanowiska członka zarządu Międzynarodowego instytutu chłodniczego. Na to wakujące miejsce powołano ponownie Polskę, którą reprezentować będzie radca handlowy ambasady w Paryżu p. Węcławowicz.

Niemieckie demonstracje w Wiedniu.

WIEDEŃ, 10.7 (AW). Przybyło tu dzisiaj kilka tysięcy członków niemieckiego związku pod tytułem „Sztandar czerwono-czarno-złoty", celem urządzenia demonstracji na rzecz republikanizmu i za przyłączeniem Austrji do Niemiec. Olbrzymi pochód — jak dzienniki podają — potrwa przeszło 3 godziny.

Ponowny wybór Lloyd Georga.

LONDYN, 10.7 (AW). Zjazd członków stronnictwa liberalnego w Anglji wybrał ponownie Lloyda Georga swym prezesem. Lloyd George po dłuższem przemówieniu podał jako przyczynę upadku stronnictwa liberalnego następstwa wojny światowej: partje robotnicze, udzielenie kobietom prawa głosowania do ciał ustawodawczych i wewnętrzne rozterki w stronnictwie. Na końcu mówca oświadczył, że jest pewnym, iż liberalizm stanie się znów potężnym czynnikiem w Anglji.

Dalsza dyskusja nad zmianą Konstytucji.

WARSZAWA, 10.7 (Pat) — Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmowa komisja konstytucyjna przystąpiła do art 22, w którym zakazuje posłom kupowania lub uzyskiwania dzierżawy dóbr państwowych, dostaw publicznych itd. Do artykułu tego proponowane jest dodanie sankcyi, by w razie przekroczenia tego przepisu stwierdzonego na żądanie marszałka Sejmu przez Najwyższy Trybunał administracyjny poseł tracił mandat poselski, oraz korzyści osobiście od rządu otrzymane. Poseł Liebermann proponuje dodać, że szczegóły postępowania w wypadku przekroczenia określi osobna ustawa. Minister sprawiedliwości Makowski jest zdania, że zamiast Najwyższego Trybunału administracyjnego trzeba, powołać do tego Sąd Najwyższy. Referent poseł Chaciński przyjmuje poprawki posła Liebermanna i ministra sprawiedliwości i z temi dwiema poprawkami wniosek zostaje przyjęty.

Poseł Chaciński referuje następnie artykuł 25 Sejm ma być zwołany najpóźniej w październiku na 5 miesięcy przed rozpoczęciem roku budżetowego co ustala rozpoczęcie tego roku na 1 kwietnia. Rząd proponował 4 miesięczny termin, przyczem, jeżeli budżet w tym czasie załatwiony nie będzie Rząd może stosować sam budżet, ale zeszłoroczny.

Poseł Stroński (Ch. N.) jest za tem, aby zostawić przepis co do października, gdyż w jesieni w kraju rolniczym najłatwiej jest zrobić budżet tak aby rok budżetowy zaczynał się nie w styczniu, ale w sierpniu.

Minister Makowski jest zdania, że poprawka referenta do art. 25 jest dość długa i zawiera po części także zagadnienia regulaminowe, co może wytworzyć chaos. Jeżeli komisja okres 4 miesięczny przedłuży o miesiąc, to Rząd nie będzie uważał tego za przeszkodę, ale wymaganie, by Rząd przedkładał projekt budżetu jeszcze o miesiąc wcześniej, będzie utrudnieniem sprawy, gdyż pozostawałoby Rządowi 6 miesięcy na stwierdzenie skuteczności budżetu i układanie na tej podstawie budżetu przyszłorocznego.

Co się tyczy skutków niezastosowania się parlamentu do terminu, to w razie istnienia uchwały Sejmu i braku uchwały Senatu, utrzymuje się uchwała Sejmu. Można analogicznie postanowić co do uchwały Senatu w razie braku uchwały sejmowej. W braku wogóle uchwały, Rząd uważa, że powinien uzyskać moc projekt rządowy.

Poseł Bagiński (Wyzw.) żąda, aby marszałkowie obu izb byli obciążeni również obowiązkiem poddania pod uchwałę budżetu w drugiem i trzeciem czytaniu przed upływem wyznaczonego terminu.

Poseł Kiernik (Piast) zgłasza poprawkę, aby projekt rządowy nie mógł stać się ustawą, jeżeli Sejm odrzuci całość projektu budżetu. W tym bowiem wypadku Rząd powinien ustąpić albo rozwiązać Sejm.

W głosowaniu wniosek posła Chruckiego o odrzucenie całości proponowanych zmian odrzucono 16 głosami przeciw 10.

Przyjęto wniosek posła Kiernika w tym wypadku, gdy Sejm w całości odrzuci budżet. Przyjęto wniosek posła Strońskiego, aby pozostawić dotychczasowe postanowienia o zwołaniu sesji zwyczajnej w październiku. Odrzucono wniosek, aby ustalić już teraz, że rok budżetowy rozpoczyna się w kwietniu.

Przyjęto wniosek posła Bagińskiego, aby ten sam rygor obowiązywał marszałka Senatu, co marszałka Sejmu. W sprawie poddania pod głosowanie budżetu, przyjęto zasadę, że budżet uchwalony tylko w Sejmie albo tylko w Senacie uzyskuje moc w brzmieniu uchwalonem.

Dla ostatecznego ustalenia brzmienia poprawek do art. 25 powołano komisję redakcyjną, do której weszli posłowie: Chaciński, Kiernik, Konopczyński, Liebermann. Weźmie w niej udział także minister Makowski.

Poseł Schreiber (koło żyd.) proponuje, aby Prezydent mógł rozwiązać Sejm i Senat na wniosek Rady ministrów tylko dwukrotnie w ciągu swego urzędowania. Minister Makowski uważa ograniczenie Prezydenta do dwukrotnego korzystana z prawa rozwiązania za zbyt mechaniczne i stanowczo się temu sprzeciwia. Wniosek ZLN głosi, że Prezydent trzy razy może korzystać ze swego prawa za zgodą jednej z izb. Minister godzi się na skrócenie terminu przedwyborczego ze 120 dni na 90 a nawet na 60. Poseł Niedziałkowski PPS proponuje, aby Prezydent mógł rozwiązać Sejm na wniosek Rady ministrów, jednak raz jeden tylko z tego samego powodu, oraz aby Sejm drugi z rzędu rewizyjny nie mógł być rozwiązany do chwili dokonania tej rewizji.

W głosowaniu przyjęto art. 26 według propozycji rządowej z temi zmianami.

Przezydent może rozwiązać Sejm i Senat na wniosek Rady ministrów motywowanem orędziem (wniosek posła Wrony) i tylko raz jeden z tego samego powodu (wniosek PPS). Dalej pozostawiono termin wyborczy 90 dni.

O stabilizację złotego.

WARSZAWA, 10 7 (AW) Z kół zbliżonych do sfer rządowych dementowane są pogłoski, które ukazały się w niektórych pismach warszawskich o rzekomej tendencji Rządu utrzymania kursu dolara na poziomie 10 złotych. Żadnych zarządzeń w tym kierunku Rząd nie wydawał i w żadnym wypadku nie będzie on zmierzał do złożenia kursu złotego, natomiast Rząd dążyć będzie do stabilizacji złotego na znacznie niższym poziomie dolara, co osiągane będzie jednak stopniowo.

Ładne towarzystwo.

MOSKWA 10.7 (Rps)— W organizacji partji komunistycznej w mieście Szuszy na Kaukazie, po dokonaniu szczegółowego przeglądu dokumentów i badaniu przeszłości członków organizacji przez oddzielną komisję, wydalono ze składu organizacji 49 komunistów, którzy, jak stwierdzono, za poprzednich rządów służyli w policji i w żandarmerji. Sekretarzem organizacji był były urzędnik policji, wydalony w swoim czasie ze służby za łapownictwo. Prawie wszyscy zwolnieni zajmowali obecnie stanowiska w milicji i administracji sowieckiej.

Nowy przewrót w Portugalji.

LONDYN, 10.7 (AW). W sprawie nowego zamachu stanu w Portugalji donosi „Times", że generał Carmona ofiarował najpierw tekę spraw wewnętrznych dyktatorowi, generałowi de Costa, poczem zwolnił go z tego urzędu i kazał uwięzić. Generał Carmona proklamował się ministrem-prezydentem, posiadłszy pewność, że może liczyć na poparcie i wierność wszystkich większych miast Portugalji i przeważających części wojska.

Umowa dłużnicza francusko-angielska.

PARYŻ, 10 7 (AW). Minister skarbu, Caillaux, wysłał wczoraj swego współpracownika Bernada do Londynu w sprawie zawarcia umowy dłużniczej. Caillaux wyjeżdża sam do Londynu jutro albo pojutrze dla podpisania umowy, według której Francja ma spłacać rocznie Anglji 12 i pół miljona funtów przy uwzględnieniu niemieckich świadczeń reparacyjnych.

Wilcza klęska w Rosji.

MOSKWA 10.7 (Rps) — Urzędowe sprawozdanie sowieckie oblicza ilość wilków na terytorjum sowieckiem na przeszło 100 tysięcy sztuk. W ostatnich czasach rozmnożyły się wilki nadzwyczajnie i w ciągu ostatniej zimy wielokrotnie stada wilcze napadały nie tylko na wsie, lecz i na miasteczka.

Były nawet wypadki, że wilki zjawiały się na ulicach miast gubernialnych. W ciągu roku wilki zjadły 1 miljon sztuk bydła, przyczem tylko straty ludności włościańskiej są obliczone na 20 milionów rubli.

PRZEGLĄD PRASY

Żydzi w roli doradców.

W sprawie obrad nad zmianą Konstytucji w komisji sejmowej zabrał głos poseł Grynbaum w „Hajncie", pisząc w ten sposób:

„Rząd jest obecnie w otwartej walce z lewicą, a popiera go prawica. Czy już przyszedł czas do uważania Rządu za prawicowy i zwalczania go, jako takowy? Rząd będzie miał przeciw sobie jednolity front lewicy i mniejszości narodowych, jeżeli trzymać się będzie mocno wszystkich swych żądań i zmuszony będzie skierować się coraz bardziej na prawo, gdzie czekają na niego z rozpostartemi ramionami. Ale za miłość prawicy Rząd będzie musiał zapłacić drogo i to zaraz w ustawie o zmianie Konstytucji. Czy Rząd to uczyni, czy zechce to uczynić?

Jak widać mniejszości narodowe mają wielkie zmartwienie, że Rząd obecny nie idzie po linji ich wskazówek. Zawód tem większy, że popierali gwałtownie przewrót majowy, który miał się stać nową „erą" dla narodu wybranego. Tak przynajmniej sądzili. Teraz mają zmartwienie, że Polacy są mądrzejsi aniżeli przypuszczali.

Irytacja socjalistów.

„Robotnik" poświęca wiele uwag obecnemu Rządowi. Nie atakuje tak ostro, jak rząd „reakcji", bo się boi. Ale irytację trudno powstrzymać, bo jeżeli chodzi o reakcyjne dążenia, któregokolwiek z rządów (w pojęciu socjalistów) to ten Rząd ma ich chyba najwięcej. Pisze więc „Robotnik":

Z projektu rządowego wynika, że „silny Rząd" w rozumieniu obecnego gabinetu polega na — utuczeniu go przywilejami i na niezależności od Sejmu, na tem, żeby jaknajdłużej mógł się obywać bez Sejmu.

Kierownictwo zmienia się tu we wszechwładzę. Wychodzi się tu z założenia, że Rząd może kierować życiem państwowem tylko wtedy, gdy stoi ponad Sejmem i możliwie jaknajdłużej poza jego kontrolą.

No tak! W tych warunkach rządzić jest dziwnie łatwo, łatwo jest być „silnym", gdy się chce rządzić w tak „prosty" sposób. Wogóle o wiele jest łatwiej rządzić przy absolutyźmie czy dyktaturze takiej lub innej, niż w znacznie zawilszych formach demokracji. Inna rzecz, do czego takie „łatwe" rządy prowadzą i czem się kończą.

Ale chcieć być jednocześnie Rządem demokracji parlamentarnej i absolutyzmu ministerjalnego—to jest zadanie niemożliwe! Tuczyć Rząd przywilejami nie znaczy tworzyć Rząd silny, to znaczy tworzyć rządy osobiste, o niewiadomym kierunku i niewiadomych konsekwencjach.

Jeszcze z lekka, z ostrożna... „Inna rzecz, do czego takie „łatwe" rządy prowadzą i czem się kończą..." Groźba. Ostrzeżenie. Gdzież jednak ten tupet i ta piana wściekłości, tak często przejawiająca się na szpaltach „Robotnika" gdy powstał Rząd większości narodowej? Strach wiele robi.

Doktryny i teorje modne zwietrzeją.

Zmiana Konstytucji różnie jest komentowana przez poszczególne ugrupowania polityczne sejmowe. Lewica sprzeciwia się zasadniczo. Małe ugrupowania „Klub Pracy" opowiada się za projektem rządowym. Stronnictwa narodowe, prawicowe i centrum sięgają do sedna sprawy, żądając gruntownej naprawy ustroju państwowego. Jakie według stronnictw prawicowych powinien zająć stanowisko Sejm pisze „Gazeta Warszawska Poranna".

Toteż wysiłek całego Sejmu, bez różnicy odcieni partyjnych i programowych musi być użyty na to, by to generalne zagadnienie, zagadnienie ustroju, było rozwiązane w myśl istotnych potrzeb narodu polskiego, bez oglądania się na przeróżne doktryny i modne teorje socjologiczne.

Doktryny i teorje na bardziej modne zwietrzeją i miną, naród polski i interes realny jego państwa zostanie. Największą mądrością prawodawcy jest przystosowac prawo do najistotniejszych potrzeb życia, by było tych potrzeb regulatorem, a nie tamą, którą życie wcześniej czy później z nienawiścią złamie.

Należy z radością powitać tu fakt, że poza wnioskiem rządowym zmian konstytucyjnych, wpłynęło do laski marszałkowskiej szereg projektów poselskich, gruntowniejszych i głębszych od przedłożeń rządowych. Daje to miarę rozumienia przez większość stronnictw polskich i przez opinję polską konieczne szybkiej naprawy ustroju.

Stronnictwa prawicowe wychodzą z założenia gruntownej naprawy, nie z doktryn i programów partyjnych, które zwietrzeją i miną.

Sowieckie trzy grosze.

BERLIN, 10.7 (Pat) — Pomiędzy przedstawicielami angielskiego związku górników Cookiem i Richardsonem, a delegatami sowieckiego związku górników Szwarcem i Akułowem toczyły się tu w ostatnich dniach narady, które doprowadziły do porozumienia między obydwoma związkami.

W ogłoszonym komunikacie delegaci obu stron stwierdzają, iż uważają za konieczne powołanie rosyjsko-angielskiej komisji pojednawczej, jak również utworzenie komitetu, który miałby znaleźć podstawy dla przystąpienia górników rosyjskich do międzynarodówki górniczej.

Klęska katastrof kolejowych we Francji.

PARYŻ, 10.7 (AW.) Prasa francuska konstatuje, iż w ostatnich czasach liczba katastrof kolejowych we Francji dochodzi do rozmiarów zupełnie niebywałych. W ciągu ostatnich dwuch miesięcy nie było tygodnia, w którym nie zdarzyłoby się po kilka katastrof kolejowych, niejednokrotnie kończących się śmiercią dziesiątków ludzi. Zwłaszcza ostatnia katastrofa expressu Paryż—Havre, podczas której zabitych było przeszło 30 a rannych przeszło 100 pasażerów, ze względu na okoliczności, w których się odbywała, wskazywałaby na działalność jakiejś zbrodniczej ręki. Powszechne jest żądanie, kierowane do rządu przeprowadzenia w tej sprawie energicznego śledztwa.

Kolejarze angielscy przeciwko górnikom.

LONDYN, 10.7 (AW) — Wielką konsternację wśród zarządu federacji robotników górniczych wywołała decyzja zjazdu związku zawodowego kolejarzy, wypowiadająca się przeciwko żądaniu górników skierowanemu do rządu zaprzestania importu masowego węgla z zagranicy do Anglji.

Nowa polityka sowiecka wobec Japonji.

Oferta rządu mongolskiego.

PEKIN, 10.7 (AW).— Według wiadomości, nadchodzących tu z za kordonu sowieckiego sprzyjający bolszewikom rząd mongolski zwrócił się do państw SSSR z prośbą o przysłanie znacznych ilości materjałów wojennych i delegowanie do Mongolji większej liczby oficerów instruktorów armji sowieckiej. Rozeszły się pogłoski, iż na skutek interwencji gen. Czang Tso Lina rząd japoński zaprotestował przeciwko temu. Jest rzeczą znamienną iż Rada komisarzy ludowych zawiadomiła rząd Mongolji, iż nie może przysłać instruktorów oficerskich, obiecuje jedynie sprzedaż materjałów wojennych na ogólną sumę 10 miljonów rubli złotem. Jest to powszechnie uważane za objaw nowej tendencji polityki sowieckiej nawiązania bardziej pokojowych stosunków z Japonją, a zwrócenia sił swoich do wyeliminowania z terenu chińskiego wpływów angielskich.

Sowieckie kwalifikacje.

LWÓW, 10.7 (Pat) — „Gazeta Poranna" donosi w korespondencji z Rosji: Na jak wysokim poziomie znajdują się wyższe uczelnie w Rosji świadczy ogłoszona obecnie odezwa do słuchaczy. Jeden z ustępów tej odezwy brzmi: Towarzysze, którzy pragną wstąpić na uniwersytet winni dobrze czytać i pisać, umieć na piśmie wyrażać swoje myśli, oraz znać 4 działania arytmetyczne. Pożądana jest również początkowa znajomość geografji i fizyki.

Natomiast w następnym punkcie programu czytamy: Ponadto od kandydata na słuchacza wymagana jest orjentacja w bieżącej polityce, znajomość uchwał partyjnych, konferencyj i zjazdów a w szczególności postanowienia konferencji 14 i zjazdu 10, 13 i 15, wreszcie dokładna znajomość dziejów partji komunistycznej w ujęciu pracy Zinowiewa „Historja partji".

Nadużycia prezydenta Bydgoszczy.

BYDGOSZCZ, 10-7. (Tel. wł.) Rada miejska w Bydgoszczy oddała prokuratorowi sprawę nadużyć prezydenta miasta Śliwińskiego. Równocześnie wniesiono prośbę do ministra spraw wewnętrznych o przyspieszenie toczącego się przeciw prezydentowi Bydgoszczy śledztwa dyscyplinarnego. Rada miejska postanowiła wreszcie skreślić p. Śliwińskiemu fundusz reprezentacyjny z powodu niewykonywania przez niego obowiązków prezydenta.

Groźne pożary w Łodzi.

ŁÓDŹ, 10.7, (Tel. wł.) — W wielkich zakładach przemysłowych Scheiblera przy ul. Emilji 7 w Łodzi, wybuchł onegdaj o godz. 7 i pół wiecz. groźny pożar.

Ogień objął olbrzymi budynek apretury, który doszczętnie spłonął. Reszta zabudowań fabrycznych ocalała, dzięki energji straży ogniowej. Straty wynoszą około 3 miljonów złotych.

W tym samym prawie czasie wybuchł pożar w fabryce sukna Braci Liebermann przy ul. Wierzbowej. Straty wynoszą tu przeszło sto tysięcy złotych.

Niemcy -- fałszerze polskich 5-złotówek.

CZĘSTOCHOWA, 10.7 (Tel.wł.) W jednym z częstochowskich hoteli aresztowano pochodzącego z Wrocławia obywatela niemieckiego Waltera Hajche, oskarżonego o puszczanie w obieg fałszywych 5-złotówek.

Przy Hajchem znaleziono kilkadziesiąt sztuk fałszywych banknotów 5 złotowych. Banknoty te różnią się znacznie od falsyfikatów, dotychczas spotykanych a wyrabianych w kraju.

Wskazywałoby to, że znalezione przy Hajchem fałszywe 5-złotówki fabrykowane zostały w Niemczech.

Echa śląskie.

Zjazd lekarzy Polaków na Śląsku.

KATOWICE 10.7 (AW). — Zjazd ten odbędzie się w Katowicach w dn. 23 do 26 września br. wkącznie z następującym programem: Dnia 23: Otwarcie zjazdu o godz. 10 rano w sali rady miejskiej w Ratuszu z wykładami inauguracyjnemi. Następnie zwiedzanie lecznic i wykłady naukowe. Wieczorem kolacja wspólna. Dnia 24: Przed południem wykłady naukowe. Popołudniu zwiedzanie kopalń. Wieczorem zwiedzanie huty żelaznej w Królewskiej Hucie. Dnia 25: Przed południem wykłady naukowe. Następnie zamknięcie Zjazdu. Popołudniu zwiedzanie Państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie. Zwiedzanie nowoczesnych kolonij w Giszowcu i Nikiszowcu. Wieczorem przedstawienie teatralne. Dnia 26: Wycieczka do uzdrowiska solankowego w Jastrzębiu.

Lekarzy, chcących wziąć udział w zjeździe uprasza się o zgłoszenie najpóźniej do 1 września b. r. (ze względu na przygotowanie umieszczenia itd.) i równoczesne wpłacenie wkładki w wysokości 25 złotych.

Zgłoszenia i wkładki przyjmuje: Dr. Mirecki, Katowice, Bracka Klinika Oczna, ul. Francuska 34.

Konieczność sanacji w systemie podatkowym.

Jedną z wielkich bolączek naszego życia gospodarczego są podatki. O podatkach wiele było pisanem i pisze się w dalszym ciągu, wiele memorjałów na ten temat złożonych zostało często zmieniającym się ministrom. Podatki przytłaczają dziś przedsiębiorstwa, a wysokość ich osiągnęła, zdaje się, swoje maksymalne napięcie.

Wprawdzie pewne sfery, nie bacząc na coraz to likwidujące się zakłady przemysłowe, przedsiębiorstwa, twierdzą, że podatki, pomimo wszystko, są niskie, to jednak dla każdego, kto miał możność choć cokolwiek stykać się z życiem gospodarczem bezpośrednio, oczywistem jest, że stan taki na długą metę, o ile mamy konkurować z zagranicą, nie da się utrzymać.

Sytuację pogarsza sposób wymierzania podatków, ich rozliczność, różnorodność, a często kolidujących z podstawowemi zasadami rozwoju przedsiębiorstwa czy handlu. Rezultatem wadliwej budowy systemu podatkowego są nadużycia wszelakiego rodzaju, a jednocześnie okazja dla tych, którzy nie chcą płacić, aby nie płacili, przy jednoczesnem uniemożliwieniu sumiennym podatnikom wywiązania się z zobowiązań wobec skarbu.

Wyniki z przeprowadzonych rewizyj ksiąg handlowych w r. 1925 nasuwają szereg poważnych refleksyi. W r. 1925 przeprowadzono 44873 rewizje ksiąg handlowych, a w 10664 wypadkach ustalono różnice między zeznanym a faktycznym dochodem lub obrotem. Wskazuje to, że niemal co czwarty płatnik niedość ściśle dokonywał zeznań. Wysokość ustalonych różnic przy zeznaniu o dokonanych obrotach wynosiła 404 miljony, a przy dochodach 83,5 miljonów złotych. Wskutek tych różnic skarb otrzymał o 9 miljonów mniej podatku obrotowego, a o 18 miljonów zł. mniej podatku dochodowego. W związku z tem wytoczonych zostało 1140 spraw karnych, a więc 11 proc. podatników świadomie wykazało mniejsze obroty lub dochody od rzeczywistych.

Szkoda, że powyższe dane nie wykazują, jaka część ludności pod względem narodowościowym reprezentowaną jest najliczniej w owych uchylających się od płacenia podatków. Można mieć poważne powody do sądzenia, że przedewszystkiem mniejszości narodowe niekwapiły się zbytnio do skrupulatnego wykazywania swoich dochodów.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że cały szereg przedsiębiorstw, interesów handlowych ksiąg nie prowadzi, a wymiar podatkowy odbywa się na podstawie przypuszczalnych obrotów, to łatwo można dojść do wniosku, jak olbrzymie daje pole do t. zw. nadużyć obecny system podatkowy.

Istnieje pogląd w pewnych sferach, że kupiectwo, przemysł, rzemiosła, rolnictwo podatków nie chcą płacić. Pogląd zgoła fałszywy. Sfery te nie uchylają się od płacenia podatków, ale domagają się zreformowania systemu podatkowego w ten sposób, aby wymierzane one były od rzeczywistych dochodów, a nie od strat. Podatek zaś obrotowy nie uwzględnia tego częstego momentu w życiu handlowem, że sprzedaż odbywa się nieraz ze stratą. A i od takiej sprzedaży podatek obrotowy jest obliczanym.

Niemniej ważną kwestją jest skomasowanie podatków. Dzisiaj każdy, kto prowadzi jakikolwiek interes handlowy, lub rolnik opłaca kilkanaście różnych świadczeń i podatków. Rezultatem takiego systemu jest nadmierny rozwój biurokracji skarbowej, brak odpowiedniej kontroli, wzrastająca nieufność, często przeradzająca się w nienawiść, pomiędzy urzędnikiem skarbowym i podatnikiem, a w konsekwencji ograniczenie swobody rozwoju przedsiębiorstw i ekspansji gospodarczej, hamowanej nadmiernemi obciążeniami skarbowemi.

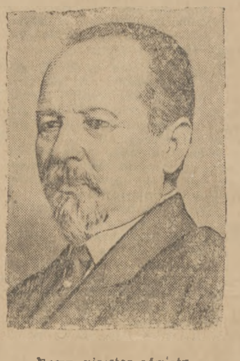
Wyniki rewizji, przeprowadzonej w czterdziestu kilku tysiącach przedsiębiorstw, świadczą najwymowniej, że system podatkowy w Polsce jest wadliwy.

Jeżeli sanacja gospodarcza, o której wspomina często obecny minister przemysłu i handlu, ma być gruntowną, to przedewszystkiem musi być zwrócona uwaga na reorganizację systemu fiskalnego w Polsce, który w tej chwili stwarza niemożliwą sytuację dla rozwoju solidnych placówek gospodarczych, a dostarcza wielkie pole do nadużyć dla obywateli, żyjących z „geszeftu" i spekulacji.

S. A.

Minister oświaty, A. Sujkowski.

Charakterystyka jego jako polityka i fachowca.



Nowy minister oświaty

prof. Antoni Sujkowski.

Zamieszczając poniższą charakterystykę nowego ministra oświaty, czynimy to nie tylko z punktu widzenia ogólnego interesowania się przejawami w naszej polityce, ale również i dla tego, że osoba znanego w Zagłębiu, prof. A. Sujkowskiego, byłego dyrektora Szkoły Handlowej w Będzinie, jest bliską pamięci naszych czytelników.

Kim jest p. minister Antoni Sujkowski jako polityk i jako fachowiec?

Na podstawie dotychczasowej zewnętrznej działalności politycznej nie można nowego ministra oświaty zmieścić w ramach którejkolwiek z istniejących partyj politycznych. Jest natomiast rzeczą niewątpliwą, że ogólnie był p. Sujkowski dotychczas „lewicowcem", że **przedewszystkiem jest „piłsudczykiem"**. Wszak właśnie jego i p. Dłuskiego wysłał w r. 1919 Piłsudski do Paryża, jako swych mężów zaufania dla reprezentowania politycznych postulatów ówczesnego Naczelnika Państwa w Paryskim Komitecie Narodowym, który prowadził intensywne prace przygotowawcze do konferencji wersalskiej.

Jako fachowiec jest nowy minister statystykiem geografów, ze szczególnem upodobaniem zajmującym się ekonomicznemi zagadnieniami **w nauce geografji.**

Przy wywiązywaniu się z tego zadania p. Sujkowski wypowiada niejednokrotnie swoje własne poglądy na szereg pierwszorzędnego znaczenia zagadnień państwowych.

Obecnie więc, gdy p. Sujkowski obejmuje kierownictwo tak niezmiernie **doniosłej części naszego życia państwowego,** jak polityki kulturalnej — nie od rzeczy będzie wymienić kilka poglądów p. ministra na najgłówniejsze zagadnienia narodowe.

Jest rzeczą wysoce znamienną dla p. Sujkowskiego, że w poglądach swych na istotne cechy kultury polskiej, szczególnie silnie podkreśla **„poszanowanie prawa"**, jako jedno z najbardziej typowych znamion naszej psychiki narodowej. „Ta cecha — pisze p. Sujkowski — nazewnątrz wyrażała się **w przeciążeniu sądów sprawami"** i **„tylko poszanowaniem dla stosunków prawnych można wytłomaczyć fakt, że w Polsce niepodległej wypłacają emeryturę dawnym urzędnikom Niemcom i Rosjanom, którzy byli ciemiężycielami Polski i tępicielami żywiołu polskiego".**

O ile idzie o stosunek nowego ministra **do kwestji żydowskiej,** to uważa on żydów za „gromadę ludności, zasługującą na nazwę narodu", z drugiej strony jednak uważa, że „organizowanie państwa palestyńskiego jest ideałem oderwanym", co w następstwie utrwala „pobyt w Polsce żywiołu obcego rasowo i wyznaniowo, który chce odgrywać rolę jakiegoś współwłaściciela". P. Sujkowski obawia się „Judeo-Polski", mogącej stworzyć w Polsce **antysemityzm, którego naprawdę dotąd nie było"**. Stwierdza też obecny minister oświaty, że „pełen wpływu żywioł międzynarodowy żydowski okazał się zaciętym wrogiem nowopowstającego Państwa Polskiego w czasie konferencji w Paryżu w 1919 r., i wówczas rozszerzano wiadomości o rzekomych pogromach żydów w Polsce, które się okazały złośliwem kłamstwem, bo lud polski jest zbyt łagodny i kulturalny, aby urządzać pogromy". P. Sujkowski dowodzi, że ludność żydowska będąc zamożniejszą od ludności polskiej, „korzysta ze szkół polskich średnich i wyższych w stopniu nieoczekiwanie wysokim. Stanowiąc 10.4 proc. ogólnego zaludnienia państwa, **ludność wyznania mojżeszowego napełnia w 23 proc. szkoły średnie, a w 26** proc. zakłady wyższe".

Dowodzi też p. Sujkowski, że żydzi są elementem, wyniszczającym i zubożającym Polskę pod względem gospodarczym, a „nieprzywiązanie do ziemi czyni żywioł żydowski mało dla Państwa pożądanym, tak samo, jak odwieczne ich życie miejskie z dziedzicznie nagromadzonem rozdenerwowaniem czyni z ludności żydowskiej żywioł wojskowo nieprzydatny".

Charakter swego osobistego stosunku do mniejszości słowiańskich i niemieckiej zaznacza p. Sujkowski tylko bardzo ogólnie i zwięźle. Podkreśla sympatję lewicy polskiej dla Rusinów i Białorusinów, podnosi konieczność wyzyskania dla interesów państwa kulturalnych i gospodarczych przymiotów Niemców i stawia ogólną tezę, że „w Polsce ideałem stosunku do mniejszości narodowych jest **współżycie Szwajcarów** o paru językach odrębnych".

Jeśli wreszcie dodamy, że p. Sujkowski w przedstawieniu historycznego rozwoju politycznej kultury polskiej, że szczególnym naciskiem i sympatją podkreśla stale „dążenie polskiej myśli państwowej do tego, aby zawierać **unję państwową nie w sposób zdobywczy, ale w sposób uwzględniający interesy obu stron"**, jeśli zaznaczymy, że z uznaniem podnosi zasadę **„wolni z wolnymi, równi z równymi"** i entuzjazmuje się hasłem, „za naszą i waszą wolność" — to uzyskamy dość jasny wizerunek indywidualności kulturalno **politycznej nowego ministra oświaty.**

Zmniejszenie się liczby bezrobotnych.

W okresie czerwca, mianowicie od soboty 29 maja do 26 czerwca 1926 r. na rynku pracy pod względem liczby bezrobotnych zaszła zmiana, polegająca na zmniejszeniu ogólnej liczby bezrobotnych w przybliżeniu o 13 496 osób.

Zmniejszyła się mianowicie liczba bezrobotnych na terenie działania PUPP. Płock 284, Ciechanów 372, Włocławek 500, Łódź 3977, Piotrków 325, Częstochowa 450, Kielce 142, Ostrowiec 55, Sosnowiec 427, Radom 772, Lublin 990, Białystok 395, Biała 1313, Stanisławów 240, Tarnopol 405, Drohobycz 54, Przemyśl 235, Baranowicze 290, Równe 76, Brześć n|Bugiem 115, Wilno 167, woj. Śląskie 855, Bydgoszcz 419, Ostrów 775, Poznań 557, Toruń 649, Grudziądz 130, Wejherowo 184, Tczew 202.

Zmniejszenie liczby bezrobotnych dotyczyło grup: górniczej o 496, włókienniczej o 259, budowlanej o 1517, metalowej o 457, pozostałych grup o 36 990; zwiększenie nastąpiło tylko w grupie hutniczej o 218 osób i w grupie pracowników umysłowych o 581 osób.

Wybuchy wulkanów na Sumatrze.

Na Sumatrze panuje panika z powodu trzęsienia ziemi i wybuchu wulkanów. Dotąd około 1000 osób postradało życie. W górach Merapi słychać podziemne huki i wybuchy. Wulkan Merapi wybuchł, a szeroki strumień lawy spływa po zachodnich jego stokach. Deszcz popiołu padał przez kilka godzin na sąsiednie wsie.

Jubileusz pierwszej gazety.

W Budapeszcie otwarta będzie wystawa kunsztu drukarskiego z racji 400-letniego jubileuszu pierwszej gazety. 27-go września 1526 r. zwróciły się Węgry do całego świata cywilizowanego z prośbą o pomoc w walce z Turkami. Odezwa ta zredagowana została w formie gazety, mającej 8 stron druku, i była pierwszem tego rodzaju wydawnictwem w Europie.

Pod światło.

Dziwne obyczaje w Ameryce. — Jeszcze o demokracji.—Dziwne pojęcia. — „Nasza sfera". — Potrzebna odmiana.

Polaka, który udaje się do Ameryki rażą tamtejsze obyczaje i swoboda towarzyska. Z niedowierzaniem są przyjmowane opowiadania tych, którzy odwiedzili kraj „bussinesu", że przy jednym stole, w wykwintnej restauracji, może siedzieć bogaty farmer, ziemianin z robotnikiem, dyrektor banku z wyrobnikiem. W ostatecznym razie, gdy opowiadający jest osobą wiarogodną mówi się z melancholijnym westchnieniem:

— Tak, to w Ameryce możliwe. Ale u nas?

— Na takim powiedzeniu, kończy się wszelkie komentowanie tego, bądź co bądź, zgoła dziwnego przejawu życia towarzyskiego w Ameryce, jeżeli patrzeć nań pod kątem istniejących stosunków u nas.

Zwyczaje jednak, które panują w Ameryce, niewątpliwie zasługują na większe zainteresowanie się niemi, chociażby z tego względu że stosowane są w narodzie, w którym „demokracja" nie jest czczą, bezduszną formą. Demokracja w Ameryce, jest treścią życia amerykańskiego, w przeciwieństwie do demokracji w Polsce, która stała się dla niejednych legendarnym „kwiatem paproci" mającym dać wieczną szczęśliwość, bez trudu i pracy, dla innych — „łysą kobyłkę", na której ujeżdżają, jak im się żywnie podoba.

A jednak, przejawy życia amerykańskiego, o których u nas opowiada się jako o „oryginalności" amerykańskiej, są jedną z prawdziwych cech demokracji. Wypływają one z poszanowania pracy.

O szacunku dla pracy wiele się mówi w Polsce. Ale tylko mówi. W życiu, w praktyce, postępujemy na opak głoszonych haseł. Jeżeli dajmy-na-to, ziemianin, człowiek z tak zwanej „naszej sfery", pewnego pięknego poranku zbankrutuje i nie palnie sobie w łeb z rozpaczy, a zabierze się do uczciwej pracy, do zamiatania ulic, lub zostanie kelnerem, wówczas może być pewnym, że jeżeli całkiem nie zostanie wyeliminowany z „naszej sfery", to na łopatce swej, poczuje często protekcjonalne poklepywanie.

Inny przykład. Kupiec, lub rzemieślnik, o średniem wykształceniu, lub nawet powiedzmy bez wykształcenia, ale bezwzględnie pożyteczny, mający wielkie zasługi jako obywatel (nie darmozjad, a twórcza jednostka, pomnażająca bogactwo narodowe), traktowany jest przez pewne sfery, o ile się znajdzie wśród nich, jako intruz. „Jakiś tam kupiec", lub „ach, on jest kupcem— to nie nasza sfera"...

Niestety, u nas w Polsce mówi się o demokracji, zapominając jednocześnie, że niema demokracji, o ile niema jednej, wspólnej wszystkim sfery — pracy.

Niema poszanowania pracy u góry i u dołu. Robotnik nie szanuje pracy biuralisty, inteligenta—takie w niego bowiem przekonanie wpaja socjalista. Inżynier, urzędnik, ziemianin nie szanuje pracy kupca i rzemieślnika i t. d. i t. d.

W Ameryce, gubernator, który zwolniony został ze swego urzędu, otworzył rynek i sprzedawał napoje i przekąski etc. Nikt go nie wyłączał ze swego towarzystwa, szanowano go nie mniej, jak przedtem, nikt się nie dziwił. U nas uważane byłoby to za „schoking"...

W Polsce, słowo demokracja, odmienianem jest przez wszystkie przypadki, rodzaje i liczby. Aż do znudzenia. Zdaje się, że wystarczyłaby jedna odmiana, odmiana pojęć w społeczeństwie. Niechaj patetyczne frazesy, skostniałe „Savoir vivry" zostaną odmienione, na rzeczywiste zbliżenie warstw, bez względu na zajęcie, uwzględniając jedynie wartość społeczną i etyczną jednostki, a demokracja, która istotnie może nas zbliżyć do stanu szczęśliwości przestanie być czemś dalekiem, niedościgniomem, sferą marzeń i pobożnych i życzeń.

S. A.

CO I JAK PISZĄ SĄSIEDZI Z PRZECIWKA.

„Ster Zagłębia".

Bardzo pretensjonalnym tytułem obdarzono „organ klubu polityczno-społecznego im. J. Piłsudskiego".

Nie każdy miałby tyle zarozumiałości, by nazwać pismo „Sterem Zagłębia", aby zasię nie posądzono go, iż się uważa za sternika, co przecież byłoby złudzeniem, prawdę rzekłszy, zupełnie nieszkodliwem.

Jeżeli jednak istotnie redaktorowie tygodnika wyimaginowali sobie, że uchwycili ster Zagłębia, co im się ich zdaniem po wypadkach majowych należy, to przecież zaprzeczyć nie mogą, że łódź, na której jadą jest pusta, jak arka Noego po niebieskiej sanacji moralnej.

Zresztą „Ster Zagłębia" sam się do tego przyznaje:

> W akcji o konsolidację lewicy — pisze redakcja — stanowisko nasze będzie skromne — grupy potężniejsze, będą mieć głos ważniejszy.

Więc pocóż u licha pchać się do steru? Albo ster, albo „stanowisko skromne". Trzeba się zdecydować.

Tłomaczenie się.

Tylko wiadomie z tą decyzją nie jest najlepiej. Panowie ze „Steru" sami dobrze nie widzą, czego chcą. Wstydzą się nazywać socjalistami, ale uznają ich wyższość i poniżają się do tłomaczenia prawie sztubackiego.

Na oskarżenie ich przez socjalistów, że osłabiają „front klasy pracującej" tak odpowiadają:

> Zaznaczamy raz jeszcze, powołując się na program nasz, że żadnej partji nie tworzymy, żadnych związków i grup nie rozbijamy!
>
> Tworzy się więc klub, pisze się program polityczno-społeczny, a później się inteligentni ludzie wszystkiego wypierają przed panami z pod czerwonego sztandaru:
>
> — My nic, proszę panów... My tylko tak z żartów. My panom nie chcemy przeszkadzać. Broń Boże! Któżby się ośmielił?!

Guma arabska.

Pyszne jest w tem wszystkiem hasło „konsolidacji lewicy", w której to czynności „Klub polityczno-społeczny" ma pełnić funkcję gumy arabskiej. A wszystko dlatego, że

> Jest Wódz, który może stanąć na czele. Ale dusza tego Wodza potrzebuje silić się zgodnemi prądami idącemi od wszystkich grup wolnościowych i postępowych. Bez tego tracić będzie moc w swych krzepkich dłoniach, tracić tę moc będzie Jego Brygada.

Autor tego zdania zgodnie z elementarnemi nakazami stylistyki „potrzebuje silić się" jeszcze długi czas, aby móc jasno i bez błędów wygłaszać swe myśli.

Spór o ojcostwo

Zgoła humorystyczne jest zakończenie artykułu, polemizującego z socjalistycznym „Głosem Zagłębia".

> Źródła nasze leżą w tych ogólnoludzkich ideałach, których dzieckiem jest socjalizm, dzieckiem jednem z wielu.
>
> Nie jesteśmy dezerterami z socjalizmu, lecz przeciwnie: socjalizm jest jednem z odgałęzień naszego skarbu ideowego.

Więc teraz nie wiadomo, czy sternicy są dziećmi (lub, jak chce „Głos Zagłębia" dezerterami) socjalizmu, czy też naodwrót PPS jest „jednem z wielu" dzieckiem Klubu polityczno-społecznego.

W każdym bądź razie pachnie tu pospolitemi niesnaskami rodzinnemi, co, jak to ogólnie wiadomo, zdarza się w najlepszej „famielji".

„Ster" przyznaje się, że jest ojcem licznego potomstwa. Najbliższy jego sercu synalek, socjalizm, wymyśla mu od elemeryd, a te inne ableglerzi bardziej na lewo są zdolne nawet do popełnienia ojcobójstwa.

Nie zapominaj o tem, inteligencjo, tonąca w romantyźmie politycznym.

K. C—rk.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

11 NIEDZIELA

Dziś Pelagji P. M.
Jutro Jana Gwalberta Op.
Wsch. słońca 3.28
Zach. „ 7.55

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

W niedzielę popołudniu „Starzy i młodzi".

W niedzielę wieczorem „Starzy i młodzi".

Teatr w Będzinie.

Ostatnie przedstawienie w Będzinie.

W nadchodzący poniedziałek artyści sceny sosnowieckiej wystąpią poraz ostatni w sezonie bieżącym w świetnej sztuce „Starzy i młodzi". Ceny miejsc zniżone.

Teatr w Dąbrowie.

Ostatnie przdstawienie w Dąbrowie

W nadchodzący wtorek afisz zapowiada świetną sztukę „Starzy i młodzi" będzie to zarazem ostatni występ artystów sceny sosnowieckiej w sezonie bieżącym. Ceny miejsc zniżone.

Wykłady prof. J. Jaxy Chamca w Zagłębiu.

Jak się dowiadujemy, znany mówca, prof. J. Jaxa-Chamiec, przybył do Zagłębia gdzie w różnych miejscowościach wygłosi szereg wykładów, poruszając aktualne zagadnienia społeczne. Pierwszy cykl wykładów odbędzie się w Dąbrowie, staraniem miejscowego Tow. rzemieślniczego.

Zaznaczyć należy, iż wykłady nie będą publiczne, lecz w ścisłem gronie i wyłącznie za zaproszeniami.

Stan bezrobocia w Zagłębiu.

W okresie od dn. 3 do dn. 10 lipca b. r. stan bezrobocia podług danych PUPP. był następujący: w Sosnowcu było 3626 bezrobotnych, w Będzinie 1792, w Dąbrowie 1505, w Czeladzi 805, w gminie Olkusko siewierskiej 1622, w Rokitnie Szlacheckiem 1044, w Ogrodzieńcu 880, w Bolesławiu 870, w pozostałych miejscowościach 6537. Ogółem było 18682 bezrobotnych. W okresie tym zwolniono z pracy 32 osoby, przyjęto 250. Trzy dni w tygodniu pracowało 3600 osób. Z ustawowego zasiłku korzystało 1954 osoby, z doraźnej pomocy 11989 osób czyli razem zasiłki pobierało 13943 osoby. Przy robotach w gminach miejskich i wiejskich pracowało 1318 osób.

O cenę chleba.

Skutkiem zbliżających się żniw i posiadania przez rolników poważnych zapasów zeszłorocznych, na rynku zbożowym nastąpiła poważna zniżka ceny żyta. Jak twierdzą handlujący, zniżka dochodzi obecnie do 12 zł. na korcu, tymczasem cena chleba została obniżona zaledwie o 2 gr. na klg.

Ponieważ niejednokrotnie już ustalono, iż w razie spadku cen komisja cennikowa nie mogła nadążyć z regulowaniem cen i były wypadki, że ceny rynkowe były znacznie niższe od wyznaczonych, możeby obecnie komisja cennikowa zwróciła na to należytą uwagę i odpowiednio unormowała sprawę, co zapobiegnie narzekaniom ludności na niewłaściwą działalność komisji.

Na manewrach 23 p. a. p.

Z poligonu nowotarskiego otrzymaliśmy krótką, ale sympatyczną korespondencję.

W dniu wczorajszym podczas ostrego strzelania w baterji 5-tej p. kpt. Leonharda z II djonu 23 p. a. p., stacjonowanego w garnizonie Zory wskutek przedwczesnej eksplozji granatu rozerwało armatę.

Szczęśliwymi ofiarami wypadku stali się lekko ranni: słynny z piękności a znany przez nadobne panie Sosnowca „Książę Pepi" por. Gustaw Bezeg, bombardjer Sobik, bomb. Mazur i kan. Ficek. Ostatni trzej mniej piękni, ale za to dobrzy kanonierzy.

Poza tym wypadkiem wszyscy (23 p. a. p. cały) cieszą się jaknajlepszem zdrowiem a od 5 dni wspaniałą pogodą. W wolnych chwilach od zajęć kąpiemy się w figlarnych falach Dunajca, myśląc o powrocie na łono Sosnowca i Będzina.

P.

Ze Stowarzyszenia kupców polskich w Sosnowcu.

W ub. piątek zarząd Stowarzyszenia kupców polskich ukonstytuował się w sposób następujący: prezes—p. Wacław Mieszalski, wiceprezesi—pp. Paweł Kucharski i R. Groszczyński, skarbnik—p. Kozłowski.

Pieniądze na roboty miejskie.

Stan robót, prowadzonych celem zatrudnienia bezrobotnych, nie uległ w samorządach Zagłębia zmianie i wszystkie roboty prowadzone są w pierwotnym zakresie. Dowiadujemy się, iż raty pożyczki państwowej na lipiec i sierpień są zapewnione, to też jest nadzieja, że wszystkie roboty prowadzone będą do końca sezonu, gdyż niewątpliwie i na pozostały okres Rząd nie odmówi potrzebnych kwot.

O spokój mieszkańców.

Mieszkańcy domów dietlowskich, których okna wychodzą na skwer naprost cerkwi, uskarżają się na stałe zakłócanie spokoju nocnego przez różne szumowiny, zbierające się co noc na ławkach wspomnianego skweru. Policja, patrolująca miasto w nocy, powinna zająć się uspokojeniem temperamentów nocnych ptaszków, aby mieszkańcy domów dietlowskich mogli się spokojnie wysypiać.

Likwidacja karuzelu.

Niedawno pisaliśmy, iż Sąd najwyższy zatwierdził wyrok sądu okręgowego w Sosnowcu, skazujący głośnego szarlatana Huszne na karę pieniężną i zamknięcie szopy, wybudowanej bez pozwolenia władz i przeznaczonej na nielegalne praktyki. Przesyłanie wyroku drogą urzędową zajęło trochę czasu i ostatecznie policja otrzymała polecenie opieczętowania karuzelu, jak ogólnie nazywano szopę, co też wczoraj wykonano.

Ponieważ kombinacje oszusta z inowiercami także zawiodły, prawdopodobnie szarlatan zmieni teren lub wyjedzie do majątku ojca.

Uwadze Stow. robotników chrześcijańskich w Dąbrowie.

Przy ulicy Kościuszki w Dąbrowie istnieje sympatyczny ogródek, stanowiący własność miejscowego Stow. robotników chrześcijańskich. Ponieważ jest to jedyny w Dąbrowie ogród, dostępny dla publiczności, nic dziwnego, iż cieszy się powodzeniem i w niedziele stale jest przepełniony. Obecnie otrzymaliśmy z Dąbrowy list, w którym bywalcy ogrodu skarżą się na jednego z członków zarządu, p. B. Jędrusika, który zachowuje się nietaktownie względem spacerowiczów i swem zachowaniem się wywołuje liczne skargi i narzekania. Może zarząd Stow. zajmie się tą sprawą, gdyż chodzi tu przedewszystkiem o autorytet własny, któremu poszczególni członkowie zarządu nie powinni szkodzić.

Z życia Stowarzyszenia młodzieży polskiej na Pogoni.

Minione miesiące pod względem pogody były fatalne. Ulewny deszcz koszczący niemal codziennie dawał wrażenie późnej jesieni, nie było człowieka któryby nie narzekał na „psią" pogodę. W tych warunkach o wycieczkach szczególnie dalszych nie było mowy. Amatorzy wędrówek spuściwszy nos „na kwintę", zdali się z rezygnacją na Opatrzność: która, acz po długim namyśle, rzuciła hojnie snopy światła słonecznego. Teraz też zaczyna się ruch wycieczkowy. Na pierwszy plan wysuwamy wycieczki krajoznawcze. Stowarzyszenia nasze powinny zapoznać młodzież z wyglądem, wielkością i czarem polskiej ziemicy.

Łączą się z tem wycieczki przyrodoznawcze. Jedne mają za cel poznanie kraju, pomników sławy i chwały narodowej, drugie natomiast uczą nas o bogactwie polskiej ziemicy, krótko mówiąc zapoznają nas z orografją, hydrografją, florą i fauną. Wycieczki dają nam zatem dużo materjału oświatowego i powiększają zakres wychowania narodowego.

Nie mamy zamiaru na tem miejscu rozpisywać się na temat wycieczek. Chcemy podać tylko jeden z najprzyjemniejszych punktów naszego programu wycieczkowego. Jest nim niewątpliwie wycieczka do Ojcowa, przygotowana przez Stow. młodzieży polskiej na Pogoni na dzień 12 bm, Wycieczka dzieli się na dwie grupy. Pierwsza (wycieczkowicze silniejsi chcący użyć wycieczki w całem tego słowa znaczeniu) pieszo, druga koleją.

Program wycieczki pierwszej: wymarsz o godz. 3 rano, następnie krótki wypoczynek i śniadanie, przed południem w Olkuszu dłuższy wypoczynek obiad zwiedzenie miasta. O godz. 3 pp. wymarsz w dalszą drogę do Skały uroczą doliną Prądnika do samego Ojcowa. W trzecim dniu wycieczka uda się do Krakowa 20 klm. o wschodzie słońca powrót z Krakowa o godz. 4 pp.

Prawdziwie artystyczny koncert.

Od pewnego czasu w cukierni Warszawskiej gra sekstet ze skrzypkiem p. Lewakiem na czele.

Dawno już Sosnowiec nie miał takiej muzyki. Zarówno repertuar, jak i wykonanie zaspakaja najbardziej wybredne gusta. Wartość zespołu podnosi i ten fakt, że jazz-band nie jest hałaśliwy, co było denerwujące w dawnych orkiestach.

Nic dziwnego, że prawdziwie artystycznej grze przysłuchują się w milczeniu nie tylko liczni goście cukierni, ale i tłumy spacerowiczów.

Koncert w cukierni jest jedną z niewielu atrakcji sosnowieckich.

Komunikacja autobusowa.

Mieszkańcy Pogoni i Sielca uskarżali się od pewnego czasu na małą liczbę autobusów, umożliwiających im komunikację ze śródmieściem Sosnowca.

Obecnie dowiadujemy się, że na linji śródmieście—Sielec i śródmieście—Pogoń będą uruchomione dwa autobusy.

Będzie również wznowiona komunikacja miejska z Niwką przez Modrzejów.

Zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych.

Sekcja bezrobotnych pracowników umysłowych przy polskim Związku zawodowym pracowników przemysłowych i handlowych zwołuje ogólne zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych w dniu 12 lipca b. r. o godzinie 10 rano w sali kinoteatru „Zagłoba" przy ulicy Kościelnej w Sosnowcu. Na zebraniu omawiane będą sprawy: Sprawa nowelizacji ustaw i rozszerzenie akcji normalnej. Sprawa pomocy żywnościowej dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Wstęp za okazaniem legitymacji PUPP.

Na wyjazd do Belgji

Państwowy Urząd pośrednictwa pracy w Sosnowcu rozpoczął rekrutację górników w liczbie 50 oraz pomocy górniczej także 50 na wyjazd do Belgji. Zapisy przyjmuje P. U. P. P. do dn. 15 lipca włącznie.

Kobiety o zadaniach obywatelskich.

Referaty dwuch posłanek.

Rada powiatowa N. O. K. powzięła chwalebny zamiar, zapraszając do Dąbrowy dwie posłanki, pp. Holbern-Eggerową i Irenę Puzyniakę, które w ubiegły piątek wygłosiły w sali resursy treściwe i interesujące referaty. Przyjazd znanych działaczek narodowych wywołał zrozumiałe zaciekawienie, to też odczyt zgromadził liczne sfery z całego Zagłębia i aczkolwiek wejście było tylko za zaproszeniami, sala była szczelnie wypełniona.

Pierwsza zabrała głos posłanka Holbern-Eggerowa, omawiając w sposób zwięzły i jasny sytuację polityczną i ekonomiczną kraju oraz najważniejsze zagadnienia chwili bieżącej. Na wstępie posłanka oświetliła tragiczne wypadki majowe, dokonane rzekomo celem przeprowadzania sanacji moralnej. Referentka zaznaczyła iż tego rodzaju wypadki nie mogą być dobre i nie przyniosą dodatnich wyników, gdyż z historji już wiemy, iż tam gdzie gwałci się praworządność i podnieca najgorsze instynkty tłumu, oraz wywołuje ogólne zamieszanie, skutki są zwykle tragiczne. Ostatecznie, po tak wstrząsających wypadkach cóż widzimy?

Zmieniły się tylko osoby, przyczem kierownicy najważniejszych działów, t. j. minister skarbu oraz przemysłu i handlu idą ściśle podług planu opracowanego przez swych poprzedników, co chyba najlepiej ilustruje wadliwość lub szkodliwość systemu rządzenia przed rewolucją.

W zakresie stosunków gospodarczych, posłanka wykazała przyczyny bezrobocia i zastoju, a wskazując na ogólne zubożenie społeczeństwa i upadek handlu, przemysłu i rolnictwa, nawoływała do oszczędności i pracy, gdyż tylko te czynniki mogą spowodować poprawę opłakanych stosunków.

Jednocześnie mówczyni wzywała do zaniechania walk partyjnych i krzewienia idei solidarności wszystkich warstw społecznych, przyczem wskazała na przykład Włoch, gdzie jeden Mussolini potrafił w krótkim czasie zaprowadzić ład porządek i dobrobyt, jednając sobie uznanie nietylko wśród rodaków, lecz na całym świecie.

Naturalnie, nie mogła posłanka pominąć milczeniem działalności naszych socjalistów, uważających się za opiekunów i zbawców klasy robotniczej, tymczasem, gdy wybuchł strajk w Anglji i sytuacja w naszym przemyśle węglowym mogła się wybitnie poprawić, socjaliści, pomimo tak olbrzymiej ilości bezrobotnych u nas i panującej nędzy, robili starania i zabiegi, aby w ę g i e l nasz nie dostał się na rynki, obsługiwane dotychczas przez węgiel angielski.

Życie wszechświata oparte jest na harmonji. W każdej dziedzinie są wspólne interesy, wzajemnie się uzupełniające, to też kapitał z pracą muszą zgodnie dopełniać się, a nie toczyć ustawicznej walki, przynoszącej krzywdę klasie robotniczej i krajowi. Za organizację, która postawiła tę sprawę na właściwej płaszczyźnie, uważa mówczyni „Polską Pracę".

Po omówieniu jeszcze kilku spraw, posłanka zakończyła prelekcję wezwaniem do konsolidacji żywiołów narodowych, które winny nie żałować pracy dla dobra kraju.

Druga posłanka, p. I. Puzynianka mówiła o ideologji chrześcijańskiej w czasach obecnych, oraz o roli i zadaniach Polski.

Na podstawie szeregu faktów prelegentka wykazywała ogólny upadek moralności i zupełne wypaczenie oraz zanik uczuć chrześcijańskich. Wskazywała posłanka na wytężoną pracę masonów, którzy nie szczędząc zabiegów i wydatków, walczą oddawna z chrześcijanizmem, po opanowaniu zaś Rosji, cały wysiłek skierowali na nasz kraj, czego mamy liczne dowody.

P. Puzynianka zwróciła się z gorącym apelem do matek o czuwanie nad swem potomstwem i ochranianie od deprawacji wrażliwej duszy dziecka.

Miłość kraju, przywiązanie do religji i szczytne hasła powinny być drogowskazem w życiu, a nie pornograficzne wydawnictwa, obrazy i przedstawienia demoralizujące młode pokolenia.

Odczyt zakończono odśpiewaniem „Roty".

Burze.

Wczoraj nad Zagłębiem przeszły 2 burze z piorunami. W czasie pierwszej burzy przed południem między godz. 10 a 11 piorun uderzył w dom jaszczuły na kolonji Zuzanna w Sielcu. Piorun uszkodził komin, przyczem w jednem z mieszkań wypadły 3 szyby z obrazów.

W sprawie cen słoniny i mięsa.

Jak co roku w okresie przednówka i zbliżających się żniw, ceny trzody i bydła idą znacznie w górę. Jutro właśnie ma się odbyć w Magistracie sosnowieckim konferencja w sprawie ustalenia cen słoniny i mięsa. Należy się spodziewać, iż komisja będzie się starała cen nie podwyższać i o ile można, utrzymać obecne ceny słoniny i mięsa. Jeżeli ma być podwyżka, to niechże będzie naprawdę minimalna.

Ruch wydawniczy.

Ukazał się Nr. 5 miesięcznika „Wiedza i Życie" za m. lipiec, który przynosi nam artykuł prof. J. Dembowskiego o zagadnieniu transplantacji u hydry słodkowodnej, d-ra K. Jantzena o nieskończoności wszechświata, kpt. M. Zaruskiego przyczynki do wyjaśnienia śmierci Andre'go, prof. W. Gumplowicza o historji rozwoju gospodarstwa światowego. Panteon Lamajski S. Małachowskiego Łempickiego i inne ciekawe artykuły.

Obywatele Grodźca — a pożyczka budowlana.

W listopadzie r. ub. obywatele Grodźca za pośrednictwem Sejmiku będzińskiego porobili starania o otrzymanie państwowego kredytu budowlanego w sumie 100 tysięcy złotych, która jakoby została im wtedy zasadniczo przyznana i zalecano im jedynie czekać cierpliwie na przybycie gotówki z Warszawy. Tymczasem od tego czasu upłynęło już przeszło siedem miesięcy, a pożyczki jak nie widać, tak nie widać. Cały szereg domów czeka wykończenia lub pokrycia dachem, a głód mieszkaniowy daje się w Grodźcu odczuwać coraz dotkliwiej i mieszkańcy po 3 do 4 rodzin gnieżdżą się w jednej ubikacji.

Zabawa w lasku sosnowieckim.

Wielką zabawę ogrodową w lasku sosnowieckim przy ul. Nowokościelnej urządza koło przyjaciół przy 4 drużynie harcerskiej męskiej. Zabawa będzie urozmaicona bardzo wielu niespodziankami. Będzie poczta, b. cenne kosze szczęścia. Zobaczymy obóz harcerski, który odwiedzą harcerze szkoccy i chińscy. Cały Sosnowiec będzie się bawił dzisiaj na zabawie harcerskiej, boć celem komitetu dzisiejszej zabawy jest wysłać jaknajwięcej harcerzy na kursy i kolonje letnie, a przytem i opłaty za wejście na zabawę są bardzo małe, bo 25 gr. dla młodzieży a 50 gr. dla starszych.

Fałszywi kontrolerzy.

Donoszą nam, iż na terenie Zagłębia grasuje kilku osobników, którzy podają się za kontrolerów Funduszu bezrobocia i wyłudzają od nieświadomych różne kwoty, rzekomo za wyjednanie zasiłku lub podwyższenie tegoż.

Bezrobotni powinni mieć się na baczności i od każdego kontrolera żądać okazania legitymacji, w razie zaś odmowy, oszustów należy oddawać w ręce policji.

Nagły zgon.

W szpitalu św. Wincentego w Dąbrowie zmarła nagle sanitarjuszka szpitala 38 letnia Katarzyna Bergerowa. Jak ustaliły oględziny lekarskie, śmierć nastąpiła skutkiem anewryzmu serca.

Samobójstwo.

Niejaka Anna Balio z Sosnowca licząca lat 19 usiłowała się otruć esencją octową.

Desperatkę w stanie niegrożącym niebezpieczeństwem odwieziono do szpitala na Pekinie.

Ze sportu.

Komunikat Nr. 3.

niżej wymienionych członków Kierownictwa Podokręgu Sosnowieckiego KZOPN. w Sosnowcu, działających z upoważnienia Wydziału Gier i Dyscypliny.

1. Zatwierdzono termin zawodów o mistrzostwo klasy B i C TS. Victorja—TS. Wirginja na dzień 24 lipca 1926 r.

2. Wzywa się Częstochowski Klub Sportowy w Częstochowie do uregulowania na rzecz sędziego zł. 18 tytułem reszty kosztów podróży, diety w związku z prowadzeniem zawodów 30.5 rb.

3. Przypomina się wszystkim klubom o walnem zgromadzeniu delegatów klubów zrzeszonych w Podokręgu, które odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 15 w lokalu ZTGS Makabi w Sosnowcu, ulica Czysta 3, (vide kom. Nr. 18 „Iskra" z d. 27.6 rb.

4. Przypomina się, że kluby, które nieuregulowały wkładek do KZOPN za I kwartał rb., nie będą miały prawa głosu na walnem zgromadzeniu. (vide kom. Nr. 18 § 12 lit. b.)

5. Donosi się, że KZOPN. komunikatem swym Nr. 18 (Nowa Reforma Nr. 147 z dn. 2.7. rb.) zarządza:

a) w myśl komunikatu P.Z.P.N. Nr. 3 z dn. 16.6.26 r. poleca wszystkim klubom wpłacić tytułem należności za komunikaty PZPN. Nr. 14 i 16 z roku 1925 i Nr. 1 i 2 z roku 1926 po 2 złote do Pocztowej Kasy Oszczędności na konto K. Z. O. P. N. Nr. 405.948 w terminie do dni 7-miu.

b) w ślad za komunikatem Nr. 17 pkt. 2 wzywa się kluby do bezzwłocznego wpłacenia wkładek za I półrocze 1926 r. do kasy KZOPN. Równocześnie przesyła się klubom blankiety nadawcze PKO.

Członkowie Kierownictwa Podokręgu: M. Blubek, W. Kozmala, W. Szwajcer.

Kronika sportowa.

Zawody strzelecko-sportowe.

Hufiec Przysposobienia Wojskowego w Czeladzi w dniu 18 lipca 1926 r. urządza za odpowiedniemi nagrodami— zawody strzelecko-sportowe, a mianowicie: Strzelanie kompsami z karabinów (wpis 50 gr.) Szermiercka (wykonają członkowie Hufca). Zawody lekko-atletyczne (trójbój, wpis 50 gr.) Bieg na 1500 mtr. (wpis 50 gr.)

Początek zawodów o godzinie 8 rano. Zawody odbędą się na boisku Czeladzkiego K. S. w Czeladzi. Zapisy odbywać się będą u kierownika hufca p. E. Bałazińskiego, Czeladź szkoła nr. 3, a w dniu zawodów na boisku. Zawody będą dostępne dla zrzeszonych i niezrzeszonych.

Odwołanie zawodów.

Zapowiadane na dzisiaj zawody rewanżowe Sosnowiec—Makabi, z powodu zalania boiska zostały odłożone na inny termin.

Uprzemysłowiona wieś domaga się warunków rozwoju.

Sprawa przemianowania Myszkowa na miasto. — Przeniesienie siedziby Sądu pokoju z Żarek do Myszkowa.

Wieś, a właściwie spore osiedle przemysłowe, Myszków, jest położona przy głównej linji kolejowej w pobliżu Zagłębia Dąbrowskiego i z tych powodów przedstawia na przyszłość duże widoki rozwoju. Prócz tego Myszków znajduje się na przecięciu dróg bitych, wiodących z Siewierza, Koziegłów i Żarek. Sama wieś Myszków łączy się z Mijaczowem i Pohulanką, wchodzącemi w skład gminy Myszków, tak że można już dzisiaj śmiało powiedzieć, iż stanowią one jedną całość pod względem administracyjnym i gospodarczym.

Dotychczasowy rozwój Myszkowa postępuje szybko naprzód. Dziś Myszków liczy około 7000 mieszkańców, posiada kilka fabryk doskonale prosperujących i zatrudniających liczne rzesze pracowników. Myszków pomimo ogólnego kryzysu ekonomicznego nie wie co to bezrobocie! W Myszkowie zatrudniają: fabryka papieru pod firmą Steinhagen, Wehr i S-ka zgórą 600 ludzi, fabryka odlewów żelaznych Braci Bauerertz około 400 ludzi, fabryka przędzalniana Szmelcera również około 400 ludzi, pozatem świeżo założona i będąca w pierwszych stadjach rozwoju fabryka sztucznego jedwabiu zgórą 300 ludzi.

W Pohulance istnieje fabryka naczyń emaljowanych „Światowid", zatrudniająca do 400 ludzi. Pozatem Myszków posiada szereg drobnych zakładów przemysłowych, jak np. fabrykę kołków do obuwia, dwie cegielnie, fabrykę zeszytów, octu itp.

W roku bieżącym urząd gminny Myszków wydał zgórą 50 pozwoleń na wzniesienie budynków mieszkalnych. Pomimo to jednak ruch budowlany nie przybiera tych form, jakich należałoby spodziewać się po miejscowych warunkach. Stoją temu li-tylko na przeszkodzie przepisy z 1891 roku o trybie sprzedawania, wydzierżawiania lub oddawania w zastaw osad i gruntów włościańskich, zabraniające sprzedaży gruntów osobom nie należącym do b. stanu włościańskiego i dzielenia gruntów na drobne parcele, gdyż tak Myszków, jak i Mijaczów i Pohulanka stoją w większości na gruntach ukazowych.

Niebywały rozwój Myszkowa domaga się zaliczenia go do kategorji miast. Władze powinny się tem zainteresować, tembardziej, że wówczas rozwój Myszkowa przybrałby duże rozmiary, ruch budowlany nie byłby wstrzymywany przez ograniczenia dopiero co wspomniane.

Pożądaną rzeczą jest również i przeniesienie siedziby Sądu pokoju z Żarek do Myszkowa, który o wiele lepiej nadaje się na siedzibę Sądu, aniżeli Żarki, a to z tego powodu, że Myszków jest w samym środku okręgu Sądu pokoju Żareckiego. Żarki, jako położone na wschodnim krańcu powiatu, nie nadają się dzisiaj na siedzibę Sądu, ludność często z dalekich okolic północnej części pow. Będzińskiego zmuszona jest przebywać duże przestrzenie, aby dotrzeć do Żarek, podczas gdy do Myszkowa miałaby dużo łatwiejszy dostęp. Tyczy się to ludności z gmin: Poraj, Koziegłowy, Rudnik Wielki, Myszków, Koziegłówki. Jest to większość gmin wchodzących w obręb działalności obecnego Sądu pokoju w Żarkach, do którego należy jeszcze tylko gm. Żarki i Niegowa. Należy się liczyć z tem, że przeniesienie siedziby Sądu pokoju z Żarek do Myszkowa zaspokoi życzenia większej dużo części ludności, wchodzącej w obręb gmin podlegających jurysdykcji Sądu pokoju w Żarkach.

ECHA Z KRYNICY.

(Korespondencja własna „Iskry").

Przypuszczam, że w Zagłębiu są również ciągle deszcze i zimno. (Było już kilka dni lepiej, ale znów się zaczyna. Przyp. Red.) więc ta wspólna z nami, bawiącymi w Krynicy, okoliczność uwalnia mnie od pisania jak nam tu jest, bo to każdy Zagłębianin odczuwa na własnej skórze, z tą różnicą, że zajęty interesami, mało może zwraca uwagi na pogodę, gdy tymczasem my, kuracjusze, cierpimy za tysiące (złotych), które przywieźliśmy i które wydajemy, mało mając z tego pożytku dla zdrowia.

Oprócz niepogody trapi nas brak biletów do kąpieli, co nie przyczynia się do humoru i jak za niepogodę nie mamy kogo winić, tak i za brak kąpieli nie możemy mieć do nikogo pretensji, gdyż Zarząd zdrojowy robi wszystko co może, ale trudno obdzielić siedmiotysięczną rzeszę kuracjuszów 1200 biletami kąpielowymi — tyle bowiem może być kąpieli dziennie. Od 15 lipca (oby!) sytuacja ma się poprawić, ponieważ nowy budynek, który będzie wydawać 2000 kąpieli dziennie, ma być w połowie lipca gotów i oddany do użytku.

Kuracjuszów bawi około ośmiu tysięcy, a mieszkań ledwie na pięć tysięcy, więc lokują się ludziska, jak kto może po 4 — 5 osób w jednym pokoju, a właściciele pensjonatów cieszą się i wyciągają nauczkę z tego, że sami z maleńkich pokoików robią trzyosobowe, które zawsze były na jedną osobę. Złote czasy na nich przyszły...

Bilety kąpielowe mineralne kosztują: I-a klasa 4 zł., II kl. 3.50, III 3 zł. — na pasku — bo i tu na bilety jest „czarna giełda" — kosztują, wszystko jedno która klasa, po 8 — 10 zł. na jedną kąpiel. Ma się rozumieć, że Zarząd zdrojowy przeciwdziała paskowi i broni kuracjuszów w rozmaity sposób, ale siła złego na jednego...

Gdyby nie niepogoda, to Krynica ma warunki doskonałe na poprawienie zdrowia: powietrze wspaniałe, spacerów w lasach dużo, atrakcyj również dosyć. Orkiestra zdrojowa pod dyrekcją Kochańskiego, bardzo dobra, repertuar urozmaica utworami poważnymi, kończąc zawsze jakiemś wesołem shimmy.

Mamy tu również teatr: przez czerwiec bawiła kuracjuszów opera katowicka, wystawiając opery: Halkę, Toscę, Cyganerję, Żydówkę, Fausta. Obecnie bawi Niewiarowska ze swoim zespołem, w którym jest Kawecka, Redo, Sandecki, Misiewicz; dotychczas dano: „Królowę nocy", „Gejszę", „Cygańską miłość" i „Księżniczkę dolarów". Teatr codzień przepełniony, na brak powodzenia Niewiarowska, która zawsze w każdej kreacji jest świetna, narzekać nie może. W „Gejszy" przypomniała się dawnym bywalcom teatralnym Kawecka jako Zorika, czarując swym śpiewem. Prócz teatru i muzyki zdrojowej, odbywają się codziennie dancingi, na których przygrywa słynny jazzband Kagana. Na dancingach przeważa płeć piękna, chociaż na deptaku spotyka się więcej mężczyzn.

Przed paru dniami śpiewał chór „Hasło" z Poznania z kilkudziesięciu głosów złożony przy małem powodzeniu.

Słowem jest się gdzie bawić — o ile kto może sobie pozwolić, bo drożyzna w Krynicy jest duża, utrzymanie w pensjonacie kosztuje przeciętnie 16 złotych, do których doliczyć trzeba różne inne wypadki, tak, że dzień kosztuje 24 złote, czyli każda godzina — złoty na dobę. O ile dzień ładny, to widzi się dużo powozów, udających się na wycieczki, co podnosi koszt utrzymania.

Z osób, bawiących się w Krynicy, wymienić należy panią Prezydentową Michalinę Mościcką z córką i synową. Pod protektoratem p. Prezydentowej odbył się pokaz kinematograficzny z wypadków majowych warszawskich na rzecz szpitala dla ubogich z małem powodzeniem.

Największy ścisk w godzinach picia wód spotyka się przy źródle Zubera, szczawa wapnista, kwaśna, z niewielką ilością bezwodnika kwasu węglowego, następnie idzie „Karol" alkaliczny. Przy źródle słyszy się rozmowy, że jedna pije Zubera, ale się niedobrze czuje po nim... Inna znów opowiada drugiej, że jej „Karol" bardzo dobrze robi...

Z budynków, które upiększą Krynicę, wymienić należy nowy gmach łazienek mineralnych, mogący wydawać do 2 tysięcy kąpieli dziennie, jak już wyżej wspomniałem; gmach ten jest piękny, stylowy, imponujący rozmiarem, a który, nie wiem dlaczego, kuracjusze nazywają „Watykanem", chcąc tym przezwiskiem dodać mu powagi. Następnie bardzo ładnym będzie pawilon muzyczny, naprzeciw domu Zdrojowego, pawilon ten buduje się kosztem miljona złotych, styl jego bardzo dobrze odpowiada stylowi domu Zdrojowego; muzyków pomieści się w nim wygodnie 60 osób.

J. Krzymowski.

Ze stolicy Wielkopolski.

Rugi. — IV walny Zjazd Związku Hallerczyków. — Obchód 150-lecia ogłoszenia Niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

(Korespondencja własna). Poznań, w lipcu 1926 r.

W czerwcu, podczas audjencji u p. premjera Bartla, p. minister Młodzianowski powiedział delegacji Ziem zachodnich, że administrację w Wielkopolsce musi zreformować, bo jest ona partyjną. Pan wojewoda Bniński został wezwany do Warszawy. Tymczasem obiegła, lotem błyskawicy Wielkopolskę wieść, że p. wojewoda ma być usunięty z zajmowanego stanowiska. Wywołało to zrozumiałe poruszenie i oburzenie w całej Wielkopolsce.

Motywy, jakie wysuwa p. minister Młodzianowski są tylko natury politycznej. Innych zarzutów stawiać mu nie może, bo zaprzeczyłby temu faktyczny, świetny stan administracji w Wielkopolsce, ład i porządek. To też oburzenie wśród ludności jest zupełnie zrozumiałe.

Z całej Wielkopolski, ze wszystkich jej zakątków, posypały się na ręce p. prezydenta Mościckiego i p. premjera Bartla jaknajgorętsze protesty. Wszystkie bez wyjątku gminy i samorządy miejskie wraz z różnemi organizacjami i cechami stanęły twardo na stanowisku, że p. wojewoda Bniński, nie może być usuniętym, skoro niema przeciw niemu żadnych zarzutów.

* * *

W ostatnich dniach czerwca, odbył się w Poznaniu VI walny Zjazd Związku Hallerczyków, na który zjechali delegaci ze wszystkich stron Polski. Zaroiło się w Poznaniu od błękitnych mundurów.

Walny Zjazd, połączony z obchodem uroczystości pięciolecia istnienia placówki Poznań, wypadł nadzwyczaj imponująco. W niedzielę rano, o godz. dziewiątej, zebrały się wszystkie delegacje ze sztandarami na Błoniach Wildeckich, skąd w czwórkach, na czele z orkiestrami wyruszyły do kollegjaty farnej, na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie, na placu Bernardyńskim, generał Haller udekorował zasłużonych Hallerczyków Mieczami Hallerowskiemi. Stąd przez miasto ruszył pochód. Brały w nim udział wszystkie pokrewne związki i stowarzyszenia. Przed Zamkiem wszystkie delegacje w karnym porządku przedefilowały przed generałem Hallerem. Wśród tłumu zebranej publiczności, jak i wśród przedstawicieli miasta, wojskowości etc., wzbudziła podziw i zachwyt „Drużyna Błękitna" na czele z komendantem ppor J. Dworzańskim. Po defiladzie odbyła się w auli uniwersyteckiej uroczysta akademja, urozmaicona śpiewami, deklamacjami i grą na organach. Tutaj gen. Haller po przemówieniu, w którem wspomniał o zasługach niektórych ludzi około stworzenia armji polskiej na obczyźnie, udekorował zasłużonych, nienależących do Związku, oznaką Miecza Hallerowskiego. Wśród udekorowanych znajdowali się pp.: konsul francuski i angielski, woj. Bniński i prezydent miasta Ratajski.

* * *

W niedzielę, w dzień święta narodowego Stanów Zjednoczonych z okazji 150 rocznicy ogłoszenia niepodległości Ameryki Północnej, odbył się w Poznaniu uroczysty obchód. Wszystkie gmachy rządowe przybrane w sztandary, a na budynkach prywatnych obok flag biało-czerwonych powiewały gwiaździste sztandary Ameryki.

Na uroczystość przybył do Poznania pierwszy sekretarz poselstwa amerykańskiego w Warszawie p. Hibbard, jako pełnomocnik p. ministra Stetsona.

Rano o godz. 9 w kollegjacie farnej odprawione zostało, przez wicemarszałka Senatu, ks. prałata Stychla, uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z pp. wojewodą Bnińskim, prezydentem Ratajskim i gen. Hauserem na czele. Uniwersytet reprezentował p. prof. dr. Grabisz. Przybyły również liczne delegacje stowarzyszeń ze sztandarami, przedstawiciele magistratu i Rady miejskiej.

Po nabożeństwie odbyła się w Ogrodzie Botanicznym uroczystość przemianowania ogrodu na Park Wilsona. Cały ogród przystrojono w proporczyki o barwach amerykańskich, wojsko utworzyło czworobok, a przybyłe władze i stowarzyszenia ze sztandarami, ustawiły się obok głazu pamiątkowego. Na uroczystości obecni byli pp.: konsul Francji — Dufort, Czechosłowacji — dr. Gloss i Niemiec — dr. Vassel.

Najbardziej wzruszającym momentem była chwila, kiedy do przedstawiciela narodu amerykańskiego p. Hibbarda, przystąpił prezes weteranów z 1863 r. prof. Callier i złożył cześć i hołd wielkodusznemu Narodowi, do którego Polska żywi tak wielką wdzięczność.

W parku Wilsona z okazji 150-lecia ogłoszenia Niepodległości Stanów Zjednoczonych ustawiono głaz pamiątkowy z tablicą pamiątkową z bronzu, na której widnieje napis:

„W stopięćdziesiątą rocznicę ogłoszenia Stanów Zjednoczonych Ameryki nazwało wdzięczne miasto Poznań Ogród Botaniczny Parkiem Wilsona 4.7.1926 r.

O godz. 11.30 przed Zamkiem odbyła się defilada wojska i stowarzyszeń wojskowo - wychowawczych. Defiladę przyjmował gen. Hauser w otoczeniu pp. Hibbarda, pułk. S. G. Wojtkiewicza, wojewody Bnińskiego i prezydenta Ratajskiego.

Następnie w auli uniwersyteckiej odbyła się uroczysta akademja. Akademję zainaugurował profesor Nowowiejski odegraniem na organach amerykańskiego hymnu narodowego: „Star spangled banner", którego zebrani wysłuchali stojąc. Słowo wstępne wygłosił kurator okręgu szkolnego p. Chrzanowski Bernard.

Poczem wszedł na mównicę, gorąco oklaskiwany, delegat poselstwa amerykańskiego p. Hibbard i odczytał w języku angielskim, orędzie sekretarza stanu spraw zagranicznych U. S. A. p. Kelloga, skierowane do Narodu Polskiego. W orędziu tem wskazuje p. Kellog na wspólność ideałów wolnościowych Ameryki i Polski, które wśród szerokich rzesz ludu amerykańskiego są żywe, dzięki nazwiskom Kościuszki i Pułaskiego. Prof. Znaniecki w dłuższym wykładzie scharakteryzował właściwości Amerykan — stawiając ich za wzór cnót obywatelskich i pracy wytężonej."

Na zakończenie podniosłej uroczystości prof. Nowowiejski odegrał dłuższą improwizację na temat amerykańskiej pieśni narodowej: „Hail Columbia". Oryginalną improwizację przyjęto burzą oklasków. Następnie odbył się wspólny obiad w „Bazarze", a wieczorem był p. Hibbard w Operze na „Violecie", poczem wyjechał do Warszawy.

Stanisław Dedo.

Kronika Zawiercia.

Samobójstwo.

W piątek w godzinach popołudniowych urzędnik Magistratu Roman Lemański w swem mieszkaniu w Zawierciu, przy ulicy Amatorskiej nr. 16 zginął tragiczną śmiercią przez powieszenie się. Przyczyną tego rozpaczliwego kroku były podobno nieśnaski rodzinne.—Natychmiastowa pomoc lekarska nie mogła już przywrócić życia samobójcy.

Echa wypadku przy pracy.

W dniu wczorajszym bawił w Zawierciu insp. pracy p. Rychłowski w związku z wypadkiem nieszczęśliwym zaszłym przed kilkoma dniami w fabryce Towarzystwa Akcyjnego Sosnowieckich fabryk rur i żelaza w Zawierciu, skutkiem którego poniósł śmierć robotnik Stanisław Pakuła.

Wiadomości ze stolicy.

XXIII Zjazd chirurgów polskich.

W dniu 9 b. m. w klinice chirurgicznej przy szpitalu Dz. Jezus otwarty został XXIII zjazd chirurgów polskich, na który przybyło kilkuset lekarzy z całej Polski i 1 delegat lekarzy czeskich. Zjazd otworzył prof. Leśniowski w obecności dziekana wydz. lekarskiego uniwersytetu warszawskiego prof. Adama Czyżewicza, prezydenta miasta Jabłońskiego, inspektora lekarskiego Brunnera, dyrektora gen. służby zdrowia Wroczyńskiego, profesorów wydziałów lekarskich uniwersytetów polskich i t. d. Na asesorów Zjazdu prof. Leśniowski zaprosił prof. Jurasza z Poznania i prof. Szrama ze Lwowa, na sekretarza dr. Jerzego Rutkowskiego. Gospodarzem Zjazdu został dr. Zaorski. Zjazd potrwa 3 dni.

Powrót komendanta policji Borzęckiego.

W piątek powrócił z kilkotygodniowego urlopu główny komendant policji p. Marjan Borzęcki i objął z powrotem urzędowanie. Sprawa zmian na stanowisku gł. komendanta, o czem w ostatnich czasach krążyły rozmaite pogłoski, pozostaje w zależności od tego tylko, czy policja państwowa poddana zostanie militaryzacji, czy też pozostanie w formie dotychczasowej.

W tym ostatnim wypadku zmiany na stanowisku komendanta gł. nie są podobno przewidziane. Dotychczasowy zastępca p. Borzęckiego nadinspektor Wardęski udaje się jutro na urlop wypoczynkowy.

Tajemniczy napad.

W piątek zrana o g. 8, siedemnastoletni syn gajowego z Bielan, Mieczysław Szol, pojechał na rowerze do Słodowca po zakupy domowe. Dłuższy czas nie wracał.

— Co się z nim stało? — pytali zaniepokojeni rodzice.

Odpowiedź — nieoczekiwanie straszna odpowiedź nadeszła niebawem. Szola znaleziono na drodze, prowadzącej przez lasek obok Słodowca dotkliwie poranionego, całego we krwi. Pierwszej pomocy dostarczyli chłopcu studenci politechniki warszawskiej, prowadzący w tej okolicy pomiary. Obok pobitego znaleziono kij sękaty, na którym widniał napis „Czarna ręka".

Chłopca przeniesiono do kasy chorych w Marymoncie, gdzie mu nałożono opatrunek i przewieziono go do szpitala w Słodowcu.

Rower zrabowano.

Na miejsce wypadku wyjechał kierownik ekspozytury śledczej na powiat Warszawski kom. Nowak oraz jego zastępca p. Simon.

Po katastrofie pod Rogowem.

Władze kolejowe, które onegdaj na wieść o katastrofie udały się pod Rogów, powróciły już do Warszawy. Z dochodzenia, które nie było jeszcze ukończone, godzi się zanotować fakt o aresztowaniu dyżurnego ruchu w Koluszkach oraz maszynisty, pomocnika i palacza z parowozu, prowadzącego pociąg, dążący z Krakowa.

Ustalono również stopień winy tych funkcjonarjuszów: dyżurny ruchu w Koluszkach nie uprzedził maszynisty pociągu krakowskiego o splocie torów i przebudowie mostku, maszynista zaś, ani nikt z załogi parowozu krakowskiego nie zwrócił uwagi na prowizoryczny niedawno postawiony sygnał przed splotem torów „stój".

Ujawnia się jednak i wina władz drogowych. Sygnał bowiem był nikły i nieoświetlony i mógł być wobec zapadającego mroku (godz. 8 m 16), oraz w kurzu, który wzniecał pędzący pociąg—niezauważony.

Od przybyłych do Warszawy świadków katastrofy dowiadujemy się, że pociąg nr. 3 (z Warszawy) szedł przez krytyczne miejsce powoli i z pilotem na parowozie. Pilot ów na kilkanaście sekund przed katastrofą zeskoczył z parowozu i biegnąc ku nadjeżdżającemu pociągowi krakowskiemu, alarmował go chorągiewką i gwizdkiem. Skutkiem tego pociąg krakowski, pędząc początkowo 70 klm. na godzinę, zdążył dać kontrparę i zwolnić nieco biegu.

Otrzymujemy dodatkową listę rannych, przewiezionych do szpitali w Koluszkach i Łodzi.

Konstanty Lorenc z pow. Łaskiego, Abram Więckowski z Opatowa, Samuel Czosnek z Krakowa, Zygfryd Lewkowicz ze Śląska czeskiego, Roch Sroka z Częstochowy i Anna Nowakowa, żona zabitego Franciszka Nowaka, emeryta kolejowego.

Trudno narazie ustalić wysokości strat, które poniosła kolej. Rozbite wagony należały do kolei czechosłowackich (wagony do Pragi), z polskich wagonów ucierpiał tylko jeden, oraz parowóz pociągu krakowskiego, ten jednak doznał niewielkiego szwanku. Uszkodzenie toru było również nieznaczne i zdołano je usunąć w czasie od 9 w. do 5 zrana. Obecnie władze mechaniczne mają jeszcze jedno ciężkie zadanie do spełnienia: podźwignięcie i usunięcie dotychczas jeszcze leżących na miejscu katastrofy dwu wagonów pulmanowskich, oraz naprawę przerwanych przewodników telefonicznych i telegraficznych.

Domniemane straty wynoszą 1—1 i pół miljona złotych.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Stosunki gospodarcze Polsko-Sowieckie.

Z Odesy komunikują o przybyciu do tego miasta attache handlowego przy poselstwie polskiem w Moskwie, p. Ziembickiego, objeżdżającego obecnie południowe okręgi związku sowieckiego. W rozmowie z dziennikarzami pan Ziembicki oświadczył:

— Moje wielokrotne podróże po terytorjum związku sowieckiego mają na celu ustalanie objektywnych warunków, mogących wpłynąć dodatnio na rozwój stosunków gospodarczych pomiędzy Polską a związkiem sowieckim. Interesy gospodarcze obu państw wskazują konieczność ustalenia jak najbliższych stosunków ekonomicznych. Musimy ustalić wszystkie możliwości w zakresie wzajemnych stosunków gospodarczych. Niedawno zwiedzałem Zagłębie Krzywego Rogu, gdzie stwierdziłem wzrost produkcji i polepszenie techniki wydobycia rudy. Dotąd Polska otrzymywała rudę krzyworożską przez Niemcy. Obecnie staramy się obejść bez pośrednictwa niemieckiego, zawierając bezpośrednio umowy z kopalniami. Przewidywany jest także import z ZSSR tytoniu surowca, ewentualnie także pszenicy ukraińskiej, oleju, ryb kawioru itd.

Z Odesy p. Ziembicki ma wyjechać do Nikołajewa, Chersonia i na jarmark w Niżnim-Nowgorodzie.

Kronika gospodarcza

P. K. O. buduje domy mieszkalne. Pomimo silnie odczuwanego braku gotówki Pocztowa Kasa Oszczędności prowadzi ożywioną działalność budowlaną. Niezależnie od finansowania szeregu spółdzielni budowlanych PKO prowadzi budowę domów mieszkalnych we własnym zakresie.

Obecnie PKO przedsięwzięła budowę domu mieszkalnego w Warszawie, w którym przewidziane jest 160 lokali kilkupokojowych.

Bolszewicy nawiązują rokowania z Łodzi. W najbliższym czasie przybędzie do Łodzi specjalna delegacja centralnego syndykatu przemysłu włókienniczego Rosji sowieckiej w celu nawiązania bezpośrednich rokowań z przedstawicielami przemysłu włókienniczego. Przedmiotem tych rokowań będzie sprawa udzielenia Rosji wielkiej pożyczki towarowej dla rosyjskiego przemysłu włókienniczego. Stanowisko przemysłowców łódzkich w tej sprawie, którą przedstawiciele sfer urzędowych i gospodarczych Rosji uważają obecnie za główny czynnik pomyślnych rokowań o traktat handlowy—jest narazie nieprzychylne. Rokowania pomiędzy przedstawicielami przemysłu włókienniczego Łodzi i Rosji sowieckiej będą mogły być ułatwione i pomyślnie sfinalizowane, o ile Rząd polski udzieli pewnej gwarancji tej pożyczce, o co zabiegają przedstawiciele sfer gospodarczych.

Studnia Gedalego odkryta w Palestynie.

BOGINIE STAROŻYTNOŚCI ZNAŁY FRYZURĘ CHŁOPCZYCY.

Profesor amerykański, archeolog i semitolog, dr. William Fryderyk Bade, prowadził ostatnio w Palestynie badania, które przyniosły sensacyjne wyniki.

O kilkanaście kilometrów na północ od Jerozolimy, w miejscowości Tel en Nasbeh odkrył on stary mur obronny, niespotykanej grubości.

W skałach, do których mur przylega, znalazł wejścia do dwu olbrzymich jaskiń, zawierających groby z epoki neolitu i schyłku epoki kamiennej, a początku bronzowej.

Niebywała obfitość zabytków tych zamierzchłych czasów stanowi bezcenne skarby. Obok stu pięćdziesięciu szkieletów znalazł prof. Bade ozdoby metalowe, kamienne i naczynia gliniane oryginalnej formy.

Wśród posążków znalezionych w grobowcach, zwróciła uwagę badacza głowa bogini fenickiej, Astarte, pochodząca z VII wieku przed Chrystusem.

I oto ta bogini miłości i rozkoszy nosi naj wyraźniej nowoczesną fryzurę: krótkie włosy pazia i grzywkę na czole.

Drugiem sensacyjnem odkryciem jest odkopanie 8-miu starożytnych studzien skalnych.

Jedna z nich, która była opieczętowana i zawierała zabytki ceramiczne z czasów niewoli babilońskiej Żydów — ma być ową studnią, do której wedle Jeremjasza proroka, namiestnik babiloński, Ismail, kazał rzucić ciało zamordowanego pobożnego Gedalego.

Do dziś dnia pamiątkę tego męczeństwa obchodzą wyznawcy religji mojżeszowej postem.

Z całej Polski.

Zdradziecki mord w Wileńskiem.

Niewykryci bandyci napadli na gajówkę Rudebłoto pod miasteczkiem Postawy w ziemi wileńskiej i zdradziecko zamordowali dwuch śpiących synów gajowego Ferenki, oraz jego samego po dłuższej walce. Napastnicy po dokonaniu morderstwa spalili dom i oborę gajówki wraz ze zwłokami trzech ofiar. Uciekła jedynie z płonącego domu żona gajowego, ugodzona kilkakrotnie toporem w głowę; stan jej jest ciężki.

Mistrze od organów radzą w Tarnowie.

Dnia 1 bm. odbył się w Tarnowie zjazd organistów - chórmistrzów diecezji tarnowskiej przy udziale 69 organistów. Na zjeździe był obecny również biskup tarnowski, Wałęga. Po przemówieniach delegata krakowskiego p. Jamki, ks. kan. Bulandy, nastąpiły narady nad zagadnieniami i organizacją zawodową, poczem dokonano wyboru zarządu diecezjalnego w następującym składzie: pp. Bród — prezes, Stoch — zastępca prezesa, Siemiński — sekretarz, Grochowski — skarbnik, oraz pp. Wysocki i Kowalski. Delegacja zjazdu złożyła również wizytę ks. inf. Walczyńskiemu, kultywatorowi muzyki i śpiewu kościelnego, z okazji jego złotego jubileuszu kapłaństwa.

Oszukańcze manipulacje.

Z polecenia prokuratora katowickiego skonfiskowano książki buchalteryjne w oddziale katowickim tow. Siemens i S-ka. Ustalono bowiem, że oddział ten zawierał tranzakcje w Polsce, a księgował je w oddziale gliwickim, pragnąc w ten sposób uniknąć płacenia podatków skarbowi polskiemu. Szczegóły sprawy trzymane są w tajemnicy, wiadomo jest tylko, że szkody, jakie skarb polski poniósł z tego powodu, sięgają kilkuset tysięcy złotych.

Siedmioro dzieci utonęło.

W Kołomyi skutkiem oberwania się chmury i powodzi, jaka nastąpiła potem, wyłowiono 7 trupów dzieci, które potonęły w czasie katastrofy. Dalsza akcja ratownicza trwa.

Burza gradowa w Żywieckiem.

W czwartek przeszła przez Żywiec wielka burza gradowa. Wielkość kulek gradu dochodziła do rozmiarów orzecha laskowego. Wszystkie zasiewy i ogrodowizny zostały kompletnie zniszczone. Zaznaczyć należy, że klęski żywiołowe co jakiś czas nawiedzają powiat Żywiecki, niszcząc dobytek i zbiory i tak już biednej tamtejszej ludności.

Wielka awantura w gmachu Temidy.

W Tłumaczu przed kilku dniami policja przychwyciła na gorącym uczynku kieszonkowca, który zawitał tu na gościnne występy i oddała go sądowi. Gdy po przeprowadzonej rozprawie sędzia pow. p. Burczycki ogłosił oskarżonemu wyrok, zasądzający go na areszt przez 6 tygodni, ten wpadł w szał i zamierzył się na sędziego, usiłując go stojącym na stole krucyfiksem ugodzić.

Jedynie dzięki swej zimnej krwi i przytomności umysłu uniknął sędzia uderzenia, lecz złoczyńca nie dając za wygrane wyrwał znajdującemu się na sali rozpraw policjantowi gminnemu z pochwy szablę i zaczął nią wywijać.

Znajdujący się na sali rozpraw woźnianie i przodownik policji usiłowali złoczyńcę obezwładnić, ten jednak, bijąc wokoło, zdołał umknąć na I piętro, skąd chciał przez okno skoczyć na podwórze. Tam dopadli go policjanci i obezwładnili.

Skutego odwieziono pod silną eskortą do Stanisławowa, gdzie wdrożono przeciw niemu postępowanie o gwałt publiczny.

Ze świata.

Chińczycy-biskupami.

Papież wyświęcił trzech Chińczyków na biskupów. Jest to pierwszy tego rodzaju fakt od czasu istnienia Kościoła katolickiego.

Szastanie pieniędzmi.

Prasa francuska opisuje niesłychane zbytki cudzoziemców, przebywających obecnie w Paryżu i przytacza kilka charakterystycznych faktów. Pewien Argentyńczyk płaci za wynajęty samochód 800 fr. dziennie, bogata Brazylijka wydaje 2000 fr. dziennie za ubranie kwiatami swego apartamentu w hotelu, plantator meksykański pije co godzina kieliszek szampana, każąc sobie za każdym razem podawać świeżą butelkę, w cenie 150 fr. i t. d. Jednocześnie Francuzom polecają liczyć się z każdym groszem by spłacać zagranicznych wierzycieli-aljantów.

Zdobywca świata.

Prawdziwym zdobywcą świata w wieku XX można nazwać film. Według ogólnej statystyki na kuli ziemskiej funkcjonuje obecnie 47,000 kinematografów. Europa posiada ich 18,000, Stany Zjednoczone 20,000. Reszta, t. j. 9,000 przypada na pozostałe lądy.

W Stanach Zjednoczonych przez owe 20,000 sal kinematograficznych przewija się co tydzień 55 miljonów widzów. Dodajmy, iż 25,000 kościołów w Ameryce posiłkuje się filmem dla przedstawienia wiernym historji świętej w obrazach.

Najnowszą zdobyczą filmu jest najkonserwatywniejsza we Francji instytucja — Akademja francuska, w której zainstalowano od niedawna dla „nieśmiertelnych" kabinę kinematograficzną i srebrny ekran.

Największy uniwersytet świata.

Jeden z dwuch uniwersytetów N. Yorku Columbia-University, posiada 35,000 studentów, 1,900 profesorów i docentów. Budżet roczny tego olbrzyma wynosi prawie 12 miljonów dolarów.

Drugi wielki uniwersytet, New-York University liczy „tylko" 21,000 studentów i 350 profesorów.

Niejedno miasto w Polsce liczy tyle mieszkańców, co uniwersytet nowojorski studentów. A niejeden miejski budżet roczny w naszych dużych miastach pozostaje daleko w tyle za budżetem uniwersytetu amerykańskiego.

Szał drogich wydawnictw.

Liczba amatorów edycyj luksusowych musi być dość pokaźna we Francji pomimo deruty walutowej. Nigdy jeszcze na rynku księgarskim Paryża nie oglądano tylu i tak drogich wydawnictw, jak obecnie. Prym trzymają dzieła P. Valery: najnowsze wydanie luksusowe jego poezji (1 tom) na papierze japońskim kosztuje 13,440 franków! Tanie (!) wydanie tegoż tomu kosztuje tylko... 1,120 franków.

Sporo amatorów ma również Fr. James, którego nowe wydanie poezji ukazało się w księgarniach po cenie wcale przystępnej 7,850 franków!

Kto wie, czy ten pęd do nabywania luksusowych wydawnictw (z autografami) nie jest wywołany deprecjacją franka i nie świadczy o chęci lokowania pieniędzy w wartościach nie podlegających wahaniom kursu giełdowego.

Nie będzie już starych kobiet.

Chirurgowi w Budapeszcie, prof. Neves-Nagy'emu udało się osiągnąć niezwykłe rezultaty przy zastosowaniu do kobiet odmładzającej metody Woronowa. Stare kobiety, na których dokonano przeszczepienia z małp samiczek, nabrały wszelkich cech młodości.

Popieraicie L. O. P. P.

NAPAD PIĘCIU LWÓW.

Porażka królów pustyni w walce z koňmi i krowami.

Donoszą z Cremony we Włoszech, która — jak wiadomo — jest główną kwaterą faszystowską, że na głównym placu miasta, gdzie odbywał się jarmark na bydło,

pojawiło się nagle pięć lwów

o groźnych postawach i ryczących złowrogo.

Policja, sprzedający i kupujący wzięli nogi za pas a lwy zaczęły się dobierać do bydła.

Bez wielkiego zresztą powodzenia.

Napadnięty koń

wierzgnął tak energicznie,

że wybił królowi puszczy tezy kły i pokrwawił go sromotnie.

Wobec kontrataku krowy, która, schyliwszy łeb, chciała wziąć na rogi, piękna czarna lwica salwowała się ucieczką, schroniła się do pobliskiego domu i ukryła się

pod łóżkiem stróżki

gdzie przy sposobności połknęła starą poczciwą kotkę.

Inna lwica zadowoliła się pożarciem mniej niebezpiecznej zwierzyny, a mianowicie pary indyczek.

Wreszcie drugi lew, pędzony przez psy, wpadł do sieni

eleganckiej kamienicy,

wbiegł na schody i, zastawszy drzwi otwarte, wkroczył do mieszkania znanego dentysty, wypłaszając przestraszonych pacjentów, poczem wydostał się na balkon i zaczął się po nim przechadzać z widocznem zadowoleniem, myśląc snać, że wrócił już do klatki.

Pod wieczór udało się schwytać całą lwią rodzinę i zagonić ją do przejezdnej menażerji, gdzie wzięła udział w widowisku.

W kraju gejsz i chryzantem.

Japonja dzisiejsza.

Japończycy skrupulatnie i sumiennie badają wszystkie inowacje europejskie i amerykańskie i przeszczepiają je natychmiast, o ile one przedstawiają dla nich wartość, na grunt japoński. Dostosowanie postępów wieku do potrzeb narodu japońskiego stało się specjalnością Japończyków.

Jeśli porównamy starą Japonję z dzisiejszą, to uderza nas ogromny postęp, dokonany w krótkim przeciągu czasu. Japonja jest krajem, którego dokładne poznanie jest prawie że niedostępną rzeczą dla Europejczyka.

Japończyk, zawsze uśmiechnięty, mówi najczęściej o literaturze europejskiej, opisującej Japonję, nazywa tę literaturę bajkami, przedstawiającemi nieistniejący kraj.

Wpływy Chin zostawiły niezatarte ślady w Japonji. Był nawet czas, że język chiński był używany w Japonji tak, jak u nas łacina. Religja buddyjska, malarstwo i rzeźbiarstwo chińskie znamionują również wyższość kultury chińskiej nad ówczesną japońską.

Tak było do roku 1853.

Dopiero od pierwszej wizyty amerykańskiego admirała Perry, rozpoczyna się okres wpływów białych ludzi.

W ostatnich dziesiątkach lat nastąpiły niebywałe zmiany w dziejach Japonji. Zdolni Japończycy wysyłani na koszt państwa zagranicę, powracali do ojczyzny, przywożąc ze sobą najnowsze zdobycze kultury i wiedzy.

Drogą ewolucji i wolnych zmian przekształcano przestarzałe pojęcia i europeizowano Japonję.

I obecnie choć malownicza Japonja pozostała tą samą, co ongiś, fala nowych prądów przekształca jej wygląd, a zdolny i pracowity naród japoński, przesiąknięty miłością ojczyzny i przywiązaniem do dynastji, buduje systematycznie wielką przyszłość swojego narodu.

Miasto pożarte przez mrówki

Wojna dwu kompanii z armią termitów.

Donoszą z Angoli, że nowoczesne przedmieście tej portugalskiej kolonji padło ofiarą niebywałej wprost w dziejach Afryki nawały termitów (wielkich białych mrówek).

W przeciągu jednej nocy miljardy mrówek pożarły wapno spajające kamienie domów.

Zaczęły się walić ściany i dachy. Ludność zbiegła w popłochu do centrum miasta.

Dwie kompanje wojska przygotowały środki ochronne, rozpalając dokoła miasta nieprzerwaną linję ognisk.

Dramat na morzu.

Prasa bułgarska donosi, iż niedawno kilkudziesięciu uchodźców rosyjskich, utraciwszy zarobek z powodu przeżywanego przez Bułgarję kryzysu gospodarczego, postanowiło samowolnie powrócić do Rosji sowieckiej i na trzech łodziach opuściło wybrzeża bułgarskie, kierując się w stronę Odesy. W drodze na morzu trafili oni na gwałtowną burzę, które zatopiła dwie łodzie wraz ze wszystkimi pasażerami. Tylko jedna najmniejsza łódka, na której znajdowało się 8 osób zdołała się ocalić i zawinęła do portu rumuńskiego Constancy. Uratowani twierdzą, że na zatopionych łodziach znajdowało się około 40 osób, z pośród których nikt się nie ocalił.

Wieści z Rosji.

Losy pałacu Krzesińskiej.

Z Piotrogrodu donoszą o zmiennych losach słynnego ze swej wspaniałości pałacu znanej baletnicy, Matyldy Krzesińskiej, podarowanego jej niegdyś przez Mikołaja II. Pałac ten był, jak wiadomo, w początku rewolucji opanowany przez bolszewików; tam zamieszkiwał Lenin i mieściła się główna kwatera partji komunistycznej. Następnie mieściły się w pałacu rozmaite instytucje sowieckie, a obecnie ostatecznie zdemolowany gmach został wydzierżawiony przedsiębiorcom prywatnym, którzy przerabiają go na mieszkania.

Hygiena sowiecka.

Przed kilkoma tygodniami w Rostowie nad Donem wybuchła gwałtowna epidemja tyfusu brzusznego, która pociągnęła za sobą liczne wypadki śmierci. Obecnie z Rostowa komunikują następujące szczegóły o przyczynach epidemji. Okazuje się, że pękły rury kanalizacyjne, przeprowadzone w pobliżu źródła Bogatińskiego, skąd czerpaną jest woda do wodociągów Rostowa.

Rury kanalizacyjne odprowadzały ścieki z dwuch dużych szpitali rostowskich. W przeciągu kilku dni cały Rostów pił straszliwie śmierdzącą zarażoną wodę i po upływie 2-ch tygodni wybuchła gwałtowna epidemja tyfusu i innych chorób żołądkowych.

Przedpotopowy komunista.

Prasa sowiecka donosi, iż jeden z archeologów tutejszych, czyniąc poszukiwania w okolicach Moskwy, natrafił na skamieniały mózg człowieka przedhistorycznego. W celu zbadania tego niezwykłego okazu utworzono specjalną komisję z pośród uczonych sowieckich.

Dramat na morzu.

Rozruchy robotnicze na Uralu.

Dziennik „Dni" komunikuje, iż w kopalniach Nadzieżdeńskich na Uralu wskutek wstrzymania wypłaty zarobków wybuchły rozruchy robotnicze. Robotnicy rozgromili mieszkania administracji i kancelarję zarządu, a także zabili sekretarza organizacji komunistycznej. Na miejsce rozruchów zostały wysłane wojska.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych w Sosnowcu

obowiązujący od dnia 15 maja 1926 roku

PRZYCHODZĄ:

Z Maczek: 0.30, 7.10, 13.08.
Z Katowic: 0.42, 1.18, 2.50, 4.16, 4.56, 6.48 8.30, 8.58, 9.50, 10.03, 11.43, 12.43 13.28, 14.13, 14.58, 15,50 17.01, 17.28 17.55, 18.51, 19.29, 20.13, 22.23, 23.18.
Z Warszawy Gł.: 1.07 7.31, 19.00, 19.52.
Z Dęblina: 2.38, 19.34.
Z Łodzi Kal.: 3.50 (połączenie z Poznania).
Ze Szczakowy: 4.39, 17.15, 23.10 (połączenie z Krakowa).
Z Ząbkowic: 5.44, 8.22, 15.25, 16.53, 18.27, 21.14
Z Zawiercia: 8.36.
Z Częstochowy: 10.26, 13.33, 17.36, 23.36.
Z Warszawy Wsch.: 12.32
Z Kazimierza: 7.14, 16.47, 20.02, 22.52.

ODCHODZĄ:

Do Katowic: 0.35, 1.12, 2.47, 4.00, 4.41, 5.47 7.13, 7.42 (połącz. do Żywca), 8.27, 9.43 10.31, 12.36 (połącz. z Dęblina Zdołbun.), 13.12, 13.43, 15.30, 16.57, 17.42 18.32 19.10 (połącz. Bielsko — Żywiec), 19.41, (Dęblin — Zdołbunów), 19.56 (Bielsko — Żywiec), 21.17, 23.13, 23.40.
Do Szczakowy: 0.47 (wagon do Krakowa), 12.48, 18.00.
Do Warszawy Gł.: 1.23, 8.40 (połączenie do Żywca), 9.55, 22.33.
Do Dęblina: 2.55, 10.08 (połączenie Kowel — Zdołbunów).
Do Łodzi Kal.: 23.27 (połączenie Poznań.
Do Maczek: 4.20 (wagon bezpośredniej komunikacji Kraków), 9.00, 20.20.
Do Częstochowy: 5.00 (połączenie do Kielc) 11.50, 14.18, 17.34.
Do Zawiercia: 6.50.
Do Ząbkowic: 13.33, 15.08, 15.53, 18.55 19.34
Do Kazimierza: 5.14, 16.00, 18.27, 20.36.
Do Warszawy Wsch.: 17.09.

Ciekawe podanie o zapadłym kącie Zagłębia.

Dwór w Klimontowie. — Mieroszewski, starosta będziński. — Napady raubritterów. — Baron von Rhode. — Pierwotny „Drang nach Osten". — Bitwa nad rzeką Rawą. — Plan budowy kościoła. — Czy spółka z szatanem? — Zamiast kościoła zbudowano kapliczkę. — Jak powstała wieś Rabka? — Skąd się wzięły nazwiska: Hundy, Okamfry, Hangieldy i t. p. — Okres powstania styczniowego. — Dzisiejsi rabczanie.

Pół kilometra drogi od Klimontowa oddalona, otoczona ze wszystkich stron błotami, stoi sobie na niewielkiem wzniesieniu ludomowa wioska Rabka. Jest to cicha, spokojna wieś. Niczem nie nęci przechodnia, nikt się też nią nie interesuje, a jednak jest ona ciekawą ze względu na legendę, związaną do jej powstania. Posłuchajmy co mówi legenda:

Przed wiekami szumiał tu odwieczny bór. Miejsce, na którem się obecnie Rabka znajduje, było dostępne tylko od strony dworu klimontowskiego, a prowadziła do niego wąska dróżyna położona między stawem, od północy, a pasmem wąskich lecz przepaścistych bagien od południa. W owych czasach Klimontów, Zagórze, Gzichów, Niwka, i nawet Mysłowice należały do rodziny Mieroszewskich, którzy zwykle bywali starostami. Wszystkie wyżej wspomniane miejscowości, położone nad granicą Śląska, bywały często nawiedzane przez niemieckich rycerzy-rabusiów, „Raubritterów", albo rabów, jak ich tutejsza ludność nazywała. Mieroszewscy więc z urzędu, jako starostowie będzińscy, a zarazem z potrzeb osobistych, gdyż rabowie łupili ich własne posiadłości, częste walki staczali z uporczywymi najeźdźcami. Lecz były to przeważnie drobne utarczki, gdyż napastnicy nigdy w wielkiej gromadzie nie napadali.

Aż pewnego razu przyszła na zamek będziński wieść, że liczna i dobrze uzbrojona gromada Niemców ciągnie do Mysłowic, a dowodzi nią wielki awanturnik, znany z napadów, baron von Rhode. Przerażenie ogarnęło okolicznych mieszkańców, którzy już nieraz poczuli niemieckie pazury na sobie, to też tłumnie poczęli się chronić do obronnego Będzina. Ówczesny starosta będziński, Mieroszewski, nie chcąc dopuścić do zdobycia i złupienia Mysłowic, zebrał dość znaczne siły składające się z załogi zamku będzińskiego, pachołków okolicznych dworów, oraz z pół sotni kozaków przysłanych przez starostę olkuskiego i z takiemi siłami wyruszył przeciw Rhodemu; przedtem jeszcze umocnił załogę Czeladzi, w obawie, że Rhode może zmienić plan napadu i zamiast na Mysłowice, na Czeladź uderzy.

Po paru dniach przetrzęsania niedostępnych moczarów i kniei, znaleziono bandę Rhodego rozłożoną na obszernej polanie nad rzeką Rawą.

Dziwny był widok obozu najeźdźców. Było to coś w rodzaju wędrownej kolonji niemieckiej. Mnóstwo krytych płótnem wozów rozrzuconych tu i owdzie po polanie. Pod wozami wylegiwali się mężczyźni z fajkami w zębach, gromady psów wałęsały się po obozie, kobiety przy ogniskach warzyły posiłek, kilku wyrostków kąpało się w rzece. Zbożny ludek niemiecki wyruszył na wschód w poszukiwaniu szczęścia. Tacy rabusie osiedlali się nad granicą Polski i z siedliska swoich urządzali wyprawy na pobliskie dwory, wioski i miasteczka.

Gromada Rhodego widocznie jeszcze nie znalazła sobie odpowiedniego miejsca do stałego osiedlenia i zbyt ufała w swoje siły skoro z całym dobytkiem ciągnęła pod Mysłowice. Późniejsze „Drang nach Osten" już wówczas realizowano.

Mieroszewski po rozpatrzeniu się w sytuacji postanowił niezwłocznie na nieprzygotowanych Niemców uderzyć. Rozkazał więc piechocie z dwu stron do obozu z boków podchodzić, a jazda miała uderzyć w środek.

Ponieważ w pobliżu polany las był dosyć rzadki i nie miał wcale podszycia, więc też Niemcy wkrótce zauważyli nadciągające wojsko.

W obozie powstał straszny popłoch. Kobiety z krzykiem pakowały na wozy porozrzucane sprzęty, mężczyźni chwytali za broń i biegli do pasących się na skraju polany koni, psy zaczęły szczekać i wyć. Z niewielkiego namiotu wypadł z mieczem w dłoni baron Rhode, za nim wybiegło czterech jego synów. Wszyscy oni stanęli chwilowo bezradni, nie wiedząc co czynić. Za późno było myśleć o obronie niemożliwością uciekać, a oddać się bez walki w niewolę także Niemcy nie myśleli, gdyż spodziewali się surowej kary za swoje dawniejsze zbrodnie.

Tymczasem na polanę wpadła już jazda z najeżonemi spisami, a z dwu stron po bokach wysuwała się z lasu piechota. Niemcom pozostawało drogo sprzedać życie, więc też rozpaczliwie zaczęli się bronić. Ukryci za wozami strzelali z muszkietów, kilkunastu na koniach broniło się przed kozakami. Baron ochrypłym głosem nawoływał do skupienia się w gromadę. Ale daremną była obrona.

Po półgodzinnej walce Mieroszewski opanował obóz. Sporo Niemców zginęło, kilkunastu przebrnąwszy rzekę uciekło, reszta, między którymi znajdował się Rhode z trzema synami, gdyż jeden padł w walce, w dybach wraz z żonami powędrowała do Będzina.

Nie wiedziano na zamku, co zrobić z jeńcami, oraz skarbami im odebranemi. Wreszcie za poradą pani Mieroszewskiej, za odebrane Niemcom pieniądze postanowiono wybudować kościół, a do pracy przy budowie kościoła użyć wziętych w niewolę rabów między którymi znajdowało się nawet kilku rzemieślników. Kościół miał stanąć na wyniosłem miejscu poza klimontowskim dworem położonem; sprowadzony z Krakowa budowniczy miał kierować robotą. Aby robotnicy bliżej budowli się znajdowali przetransportowano jeńców z zamku będzińskiego na zamkniętą bagnami wysepkę, na której pobudowano im szałasy służące za tymczasowe schroniska.

Pracę nad rozbudową kościoła rozpoczęto. Jedni z pośród jeńców zaczęli kopać doły na fundamenta, a inni łamali kamienie z kamionki pod Zagórzem.

Skoro pierwszy transport kamieni przywieziono i nazajutrz miano zakładać fundament, w noc poprzedzającą rozpoczęcie budowy powstała straszna burza, piorun bił po piorunie, wicher łamał i wyrywał z korzeniami olbrzymie drzewa; zdawało się że koniec świata nadchodzi. Wreszcie gdy owa straszna noc minęła znaleziono kamienie porozrzucane, a doły na fundamenta zamulone zupełnie wodą i piaskiem.

Pracę podjęto nanowo, ale jakaś nieczysta siła ustawicznie ją hamowała. Przywiezione za dnia, olbrzymie głazy przez noc bywały porozrzucane po okolicy; nawet na górze między Klimontowem a Zagórzem się wznoszącej, znajdowano kamienie do Klimontowa na budowę kościoła przywiezione. (Te kamienie jeszcze dzisiaj oglądać można; znajdują się porozrzucane na polnej drodze prowadzącej od szpitala do alei kasztanowej.

Padł strach na okolicznych mieszkańców, którzy poczęli Niemców posądzać o spółkę z szatanem i czary; najwięcej zaś przeciw Niemcom krzyczał zrozpaczony budowniczy.

Źleby się skończyło z rabami, gdyby nie interwencja proboszcza będzińskiego. Świątły kapłan zaprzeczył temu, twierdząc, że Bóg ma większą władzę niż szatan i widocznie nie życzy sobie, aby Jego świątynia była przez niewolników i za pieniądze z ludzkiej krzywdy pochodzące zbudowana.

Zaniechano więc budowli kościoła, a na miejscu gdzie miał stanąć kościół, wymurowano kapliczkę do dziś dnia istniejącą.

Tymczasowo pracowici Niemcy zagospodarowali się na swojej wysepce. Pobudowali sobie wygodniejsze chaty, przy których zakładali ogródki, a jednocześnie rozpoczęli karczowanie północnej, wyniosłej części wysepki oraz wypalanie smoły.

Pan Mieroszewski widząc szczerą pracę Niemców dopomógł im w założeniu wsi, którą od ich przezwiska „raby", Rabką nazwano. W Rabce zamieszkali prawie wszyscy członkowie bandy Rhodego i on sam z trzema synami i przez długie lata byli poddanymi Mieroszewskich. Wprawdzie w ciągu kilkudziesięciu lat sporo Niemców z Rabki uciekło, jedni wynieśli się do „vaterlandu" a inni do pobliskiej, biskupiej Porąbki, ale potomkowie Rhodego wszyscy w Rabce zostali; spolszczyli się zupełnie, nazwisko Rhode zamienili na Rodek i dziś bardzo dużo Rodków mieszka w Rabce i w Klimontowie.

Nazwiska niemieckie jakie spotykamy u gospodarzy Rabki i Porąbki, jak: Hundy, Okamfry, Hangiełdy, świadczą o ich niemieckiem pochodzeniu. Olbrzymia grusza, stojąca na środku drogi przy wjeździe do Rabki była, według podania, zasadzoną przez jednego z wnuków Rhodego, na grobie dziadka.

Nieszczęśliwy przebieg powstania 1863 roku, spowodował zupełny upadek ładnie się rozwijającej Rabki.

A było to tak: Pewnego razu dość silny oddział Moskali usiłował zdobyć klimontowski dwór broniony przez pana Jacka Siemieńskiego. Ale ataki Moskali rozbijały się o dzielny opór powstańców, na domiar tego gruchnęła między Moskalami wieść, że silny oddział powstańczy ciągnie od strony Bobrku, na odsiecz Klimontowowi.

Przerażeni tem Moskale odstąpili od oblegania dworu i rozpoczęli odwrót na Porąbkę. Przechodząc przez Rabkę zaczęli ją pustoszyć, a gdy jeden z mieszkańców spróbował stawić opór, rozjątrzone żołdactwo rzuciło się na niewinną ludność, kilku gospodarzy zabito, dobytek zrabowano, a całą wieś spalono i prawie wszystkie chaty i ogrody spłonęły.

Po upadku powstania Rabka powoli zaczęła się odbudowywać i dziś, jako niewielka wioska, stanowi mało znany, zapadły kąt Zagłębia. Nawet auta, tak rozpowszechnione w Zagłębiu nigdy tutaj nie dochodzą, co jest zresztą usprawiedliwione, gdyż do Rabki niema odpowiedniej drogi. Droga od strony Klimontowa jest możliwą do przebycia ale tylko w czasie suchego lata natomiast drogę do Porąbki można przebywać tylko na łodziach.

Mieszkańcy jednak Rabki są zupełnie zadowoleni ze swojego położenia i nie myślą o naprawianiu dróg; tak samo obojętnie zapatrują się na tę sprawę i obywatele Porąbki, mimo, że z Porąbki do Sosnowca tylko jedna droga przez Rabkę prowadzi, a kilkanaście fur żużli uczyniłoby ją możliwą do przebycia.

Rabczanie lubią opowiadać legendę o powstaniu Rabki oraz wypadki z powstania styczniowego, a wznawiając tradycję, często po pierwszym lub piętnastym próbują nawzajem na sobie sprężystości swoich mięśni i wytrzymałości grzbietów.

Naogół jednak mieszkańcy Rabki są dosyć spokojni, a zatem bez obawy można się wybrać na zwiedzenie wioski rabów, miejsca, na którem stoi zamiast kościoła, kapliczka i celem obejrzenia starej gruszy, która dotychczas szumi nad prochami Rhodego.

Osiedle studenckie w Paryżu.

(Korespondencja własna).

Paryż, w czerwcu 1926 r.

Na rubieży olbrzymiego Paryża i jego przedmieść, w paśle niezburzonych jeszcze fortyfikacyj, na krańcach obszernego parku Montsouris, szlachetna i mądra inicjatywa opiekuna kształcącej się młodzieży Deutsch de la Meurtha stworzyła dzieło, które tchnie życiem albowiem — do potrzeb życia dostosowane jego celom służy: najnowocześniejsze osiedle studenckie. Osiedle to wprawdzie narazie jest niewielkie: na ogólną liczbę 20,000 studjujących Francuzów w Paryżu dało ono schronienie zaledwie 330 studentom i studentkom uniwersytetu, akademji sztuk pięknych i konserwatorjum. Uwzględniono przedewszystkiem podania najbiedniejszych studentów, choć odrzucono zapewne niejedną uzasadnioną prośbę o przyjęcie. Ale ta mała komórka społeczna wykazuje tyle sprężystości, energji i zdolności wyzyskania osiągniętych już zdobyczy, że musi stać się potężnym i rozrosłym organizmem.

Siedem pawilonów z białego kamienia i czerwonej cegły, z których każdy ochrzczony został nazwiskiem jednego z rektorów uniwersytetu (patronami pawilonów dla studentów są Piotr Curie i Marja Curie-Skłodowska), stanowią zamkniętą w sobie całość: sześć z nich przeznaczono na mieszkania prywatne, siódmy na użytek wspólny.

Mieszkanie prywatne w pawilonie — to pokoik studencki, który jest połączeniem prostoty spartańskiej z wygodą i wykwintem naszej kultury. Wzorowa czystość, jasne oświetlenie elektryczne, centralne ogrzewanie zimą, słońce i powietrze wlewające się przez szerokie okna latem, oddalenie od gwaru, rozhukania i gorączkowości stolicy czynią z takiego pokoiku kaplicę, w której praca, jak modlitwa, może opanować człowieka. Oprócz pokoików prywatnych w każdym pawilonie są łazienki odpowiednio urządzone; na każdym korytarzu jest sala prysznicowa. Opłata miesięczna za pokój — wraz ze wszelkiemi dodatkami wynosi 150 franków.

W pawilonie centralnym, przeznaczonym na użytek wspólny, znajduje się czytelnia, posiadająca gazety i dzienniki — nie pisma specjalne — o najrozmaitszych zabarwieniach politycznych, bibljoteka (oczywista rzecz, niezbyt jeszcze bogata), sala sportowa, zaopatrzona we wszystkie przyrządy gimnastyczne, sala bilardowa i sala muzyczna. Własnością osiedla jest sześć fortepianów i fisharmonja. Wielka sala restauracyjna, z dwiema ścianami oszklonemi, przystrojona kwiatami, nęci swym wyglądem; doskonałe potrawy po cenach tak niskich, że spadek franka i orgje drożyźniane zdają się złośliwem przywidzeniem, harmonizują z nią wewnętrznie.

Skupienie studentów i studentek różnych wydziałów uniwersytetu, a także uczniów i uczenic akademji sztuk pięknych i konserwatorjum nadaje życiu zbiorowemu tego osiedla wszechstronność i bogactwo, dyskusje naukowe zbiegają się z nastrojami literackiemi, piękno malarsko-rzeźbiarskie brata z symfonją tonów, ponad wszystkiem zaś w końcu góruje pragnienie zasłużonego po pracy wypoczynku, zapomnienia i radości. Wieczorami idee ogólne ustępują miejsca — fox trottowi...

Czy ten wielokropek kryje jakąś wątpliwość, mącącą czysty obraz?

Gdy rygorystyczny sprawozdawca jednego z najpoważniejszych pism paryskich rozwinął ją przed intendentem osiedla w otwarte zapytanie, usłyszał odpowiedź, tak daleką od kierunku samej wątpliwości, że aż wprawiającą w pewne zażenowanie:

— „Trudność utrzymania dyscypliny? Ach, Panie, trzeba wszak młodym niejedno puszczać płazem! Da Pan wiarę, iż nie można ich powstrzymać od wchodzenia na trawniki? Wbiliśmy już kołki, przeciągnęli sznury — cóż, kiedy oni wchodzą i przez nie! Są nieznośniejsi, niż dzieciaki!.."

Obok osiedla francuskiego powstaje podobne osiedle studentów belgijskich i fundacja argentyńska: tak tworzy się przedmieście uniwersyteckie.

Polaka, oglądającego te cuda, lub chociażby tylko czytającego o nich, ogarnia bolesna zazdrość. Kiedyż jednak ta zazdrość stanie się dość mocną, by przerodzić się w siłę czynną?

P.

Wiadomości radjofoniczne.

Rekord godzin nadawania.

Stacja nadawcza WSAI w Cincinati ubiega się o zdobycie rekordu ilości godzin nadawania w ciągu roku. W okresie zeszłego roku sprawozdawczego, broadcasting ten nadał tysiąc godzin muzyki, seansów rozrywkowych, naukowych i humorystycznych.

Zaznaczyć trzeba, że stacje nadawcze amerykańskie bardzo dużo czasu poświęcają nadawaniu wiadomości giełdowych, ekonomicznych i politycznych, które w tem wyliczeniu nie są uwzględnione.

Aparat do nauki słuchowego chwytania alfabetu Morsego.

Płynne czytanie dźwiękowych sygnałów Morsego, zaniedbane przez radjoamatorów, nabiera specjalnego znaczenia dla młodzieży, która ma zamiar poświęcić się specjalnie radjotechnice, lub poprostu pragnie odbyć służbę wojskową w formacjach technicznych, lądowych lub morskich.

Do nauki czytania dźwięków potrzebny jest koniecznie nauczyciel. Samouctwo jest wykluczone ponieważ pozbawia ucznia wskazówek i uwag bez których nie da on sobie rady.

Okazało się jednak, że nauczyciel może być zastąpiony przez automat, który nazywa się automorsolon. Automat ten kierowany jest wstążką z dziurkowanego papieru. Wstążki, które mogą być używane wielokrotnie są perforowane różnorodnie w zależności od trudności zadania i szybkości nadawania liter, aż do 120 na minutę.

Spacer radjowy na dnie Tamizy.

Przed paru dniami, jak komunikują z Londynu, nurek marynarki angielskiej Frank Shield, który w skafandrze miał ulokowany mikrofon, wykonał spacer na dnie Tamizy w dół rzeki, począwszy od opactwa Westminsterskiego. Jego przeżycia i spostrzeżenia, w łożysku rzeki, były nadawane przez radjostacje nadawcze.

Agitacja religijna przez radjo.

W Holandji powstało stowarzyszenie radjowe wolnomyślicieli-ewangelików pod nazwą „Briciniġ protestante radjo omroep“, które zamierza wyzyskać radjo dla swoich celów agitacyjnych.

Kongres czechosłowackich radjoamatorów.

30 maja rb. odbył się kongres radjoamatorów z całej Czechosłowacji. Kongres oznaczał się niezmiernie intensywnym charakterem obrad oraz bardzo licznym napływem radjoamatorów ze wszystkich stron kraju.

Powzięto cały szereg rezolucyj, w których przebijała zasadnicza myśl, że aparat detektorowy jest najbardziej ulubiony i rozpowszechniony, ponieważ jest najtańszy. Wychodząc z tego założenia, kongres uchwalił, że ilość stacji nadawczych względnie przekaźnikowych musi być znacznie zwiększona. Powzięto pozatem rezolucję, wyrażającą życzenie, ażeby gminy wiejskie, czytelnie ludowe i wogóle lokale publiczne, zainstalowały u siebie radjo-odbiorniki, które mogłyby odbierać zagranicę. Uchwalono również porobić odpowiednie starania, ażeby możliwie podnieść poziom audycyj broadcastingowych. W tym celu postanowiono założyć szkoły dla zawodowców radjowych: technicznych i programowych. Wyrażono opinję, iż należy zwiększyć represję w stosunku do słuchaczy „dzikich“ i niezarejestrowanych, jednocześnie uznano za konieczne uproszczenie przepisów rejestracyjnych, które winny być sprowadzone do minimum.

Na gruzach najświętszych praw ludzkości.

ROZKŁAD I ZANIK RODZINY W KRAINIE KRWAWYCH EKSPERYMENTÓW. — ILE ŻON WOLNO MIEĆ KOMUNIŚCIE? — ZNAMIENNA HISTORJA ZWYRODNIAŁEGO STUDENTA. — PROBLEM MAŁŻEŃSTWA POD ZNAKIEM ZAPYTANIA. — REWOLUCYJNY WYROK.

Znany publicysta komunistyczny, Sosnowski, który już kilkakrotnie w jaskrawy sposób piętnował nieporządki, panujące w administracji sowieckiej, zamieścił w tych dniach na łamach moskiewskiej „Krasnoj Gazety“ ciekawą historję o pewnym studencie Korenkowowi.

Niedawno dokonano w Moskwie włamania do kasy Akademji Górniczej, przyczem zraniono ciężko kasjera, a żonę jego zabito. Nazajutrz stwierdzono, że włamania dokonali słuchacze akademji górniczej, a mianowicie bracia Korenkow i ich kolega Smirnow. Podczas przesłuchania w policji oświadczył starszy Korenkow, że kradzieży dopuścił się gdyż potrzebne mu były pieniądze na wyjazd na Krym. Sosnowski podaje w swym artykule cały szereg ciekawych szczegółów z życia młodocianego złoczyńcy. Korenkow ma już na sumieniu cały szereg grzechów, które nawet były już tematem obrad komitetu wykonawczego związku młodzieży komunistycznej. Korenkowowi zarzucano, że z jego winy odebrała sobie życie słuchaczka akademji górniczej Rywa Dawidsonówna. Korenkow starał się dowieść przed sądem, że Dawidsonówna nie była jego żoną, nie zaprzeczał jednak, iż przez cały rok utrzymywał z nią stosunek miłosny, w skutek czego zmuszona była Dawidsonówna kilkakrotnie uciec się do niedozwolonej operacji. Początkowo mieszkało każde z nich oddzielnie, ale po pewnym czasie przeprowadziła się Dawidsonówna do akademji górniczej, gdzie otrzymała pokój, graniczący z pokojem Korenkowa.

Organizacja komunistyczna debatowała dłuższy czas nad zagadnieniem: czy Dawidsonówna była żoną Korenkowa, czy też nią nie była? Korenkow oświadczył niejednokrotnie że nie mógł uważać Dawidsonówny za swą żonę, już chociażby przez wzgląd na to, że przed tem utrzymywał stosunek z inną jeszcze studentką nie będącą również jego żoną. Przez pewien czas znajdował się nawet jednocześnie w bliskich stosunkach z trzema studentkami. W czasie tym panowały między Korenkowem a Dawidsonówną bardzo naprężone stosunki, a Dawidsonówna bardzo często oświadczała, że popełni samobójstwo. Przed sądem zeznał Korenkow, że Rywy Dawidsonówny nigdy nie kochał, i że ich wzajemny stosunek był dziełem przypadku. Kiedy członkowie komisji śledczej stawiali Korenkowowi pytania, które dla oskarżonego nie były zbyt przyjemne, obrzucił Korenkow komisję śledczą gradem obelg. Komisja postanowiła ostatecznie wykluczyć Korenkowa z organizacji komunistycznej.

Sprawa Korenkowa rozpatrywana była następnie przez okręgową komisję kontrolną, która zwróciła uwagę miarodajnych czynników na pewne dość podejrzane okoliczności. Po pierwsze stwierdzono, że zmarła miała po śmierci skrzyżowane ręce, a po drugie, skonstatowano, że Korenkow spalił wszystkie listy i dzienniki nieboszczki. Prócz tego okazało się że w dzień śmierci Dawidsonówny przyjechała do Korenkowa nowa kochanka, która jednak po chwili znów odjechała. Przed odjazdem miała się ona wyrazić wobec służącej: „Przyjechałam w nieodpowiedniej chwili: mógłby powiedzieć, że jedna jeszcze nie umarła, a druga już czeka“.

Afera Korenkowa wywołała wielką sensację w całej Rosji, a nawet i prasa zagraniczna poświęciła sprawie tej wiele miejsca. Bardzo wielu studentów — członków stronnictwa komunistycznego — starało się bronić Korenkowa, dowodząc że Dawidsonówna, pochodząca z inteligencji, miała „burżuazyjne obyczaje“ prócz tego twierdzili obrońcy Korenkowa, że statuty stronnictwa komunistycznego nie zabraniają komunistom mieć więcej niż jedną żonę. Komisja kontrolna uznała widocznie słuszność tych wywodów, bowiem postanowiła unieważnić wyrok komitetu wykonawczego: związku młodzieży komunistycznej. Wobec tego Korenkow pozostał nadal członkiem stronnictwa, oraz studentem akademji górniczej.

Ta historja jest znamiennym przyczynkiem do zupełnego rozkładu pojęć o rodzinie i małżeństwo w Rosji.

Unikaj wyrazów „takowy“ i „najpierwszy“!

Dziesięć przykazań dziennikarskich.

Z korzyścią dla siebie może je przeczytać i publiczność.

W jednym z dzienników warszawsk. znajdujemy następujące przykazania dla dziennikarzy, które podajemy, przystosowując je do naszych stosunków:

1! Twój dziennik niech będzie dla ciebie pociechą i nadzieją.

Nie powinieneś wierzyć żadnemu innemu dziennikowi, jak tylko swojemu.

2. Nie zabieraj nigdy twoich artykułów i notatek, gdyż takie zbieranie artykułów i notatek jest pierwszym krokiem do manji wielkości.

3. Unikaj wyrazów „takowy“ i „najpierwszy“, nie powtarzaj „który“ dwa razy w jednem zdaniu.

4. Gdy piszesz o jakimś wielkim człowieku, przekonaj się, czy jeszcze żyje. Wogóle dziennikarz powinien stale zaglądać do słownika geograficznego.

5. Nie powinieneś się lubować w słowach „mord rabunkowy“, gdyż nie brzmi to dobrze po polsku; staraj się na każde wyrażenie obce znaleźć odpowiednie słowo polskie.

6. Jeżeli jakiś wysoki urzędnik mówi „zdradzam to panu w najgłębszej tajemnicy i tylko do pańskiej osobistej wiadomości, że...“ — to przerwij mu słowami: „W takim razie uprzejmie dziękuję panu. Będzie pan łaskaw tę tajemnicę zachować dla siebie“. W ten sposób będziesz miał zasługę, że nauczysz dobrego wychowania ludzi. którzy go nie mają.

7. Jeżeli udajesz się gdzieś w misji dziennikarskiej, to w takim razie unikaj alkoholu. Alkohol pozbawi cię równowagi i nie pozwoli ci na porządne sprawowanie twoich funkcyj dziennikarskich.

8. Pamiętaj, że dziennikarz nie ma nigdy święta. To jest przekleństwem zawodu dziennikarskiego.

9. Jżeeli masz mieć wywiad z ministrem, to powiedz mu o tem na samym końcu rozmowy. A przedewszystkiem powiedz mu to, co ty wiesz. Często się pokazuje, że minister dowie się od ciebie więcej, aniżeli ty możesz się dowiedzieć od ministra.

10. Jeżeli po dwudziestoczterogodzinnej służbie redakcyjnej, spędzonej w parlamencie, na wiecu, na wywiadzie z osobistościami politycznemi, na poprawianiu rękopisów i do tego nieczytelnych, znajdziesz się dla swojej prywatnej przyjemności w towarzystwie i tam jakiś mądrala, kręcąc nosem, spyta się ciebie szyderczo:

„Co słychać nowego, bo wy panowie dziennikarze wszystko wiecie“ — w takim razie masz prawo powiedzieć mu zupełnie poważnie, że nie ma zielonego pojęcia o ciężkiej służbie dziennikarskiej i że w swoim życiu nie pracował tak niezmordowanie i tak uczciwie, jak musi pracować dziennikarz przeciętnej miary, szanujący swój zawód.

Rekord szybkości strażackiej.

Niebywały wypadek na ulicy Paryża.

Wskutek zawodu miłosnego młoda pokojówka pana Dahlmichel, służąca na eleganckiej rue de la Faisanderie chciała skończyć samobójstwem.

Otworzyła okno i rzuciła się z szóstego piętra.

Pan domu, p. Dbolle zdążył jeszcze przytrzymać desperatkę za nogi.

Starszy ten człowiek zdobył się na ten wysiłek przez kilkadziesiąt sekund zaledwie.

Po chwili szamocząca się subretka runęła w przepaść, ale zamiast uderzyć głową o bruk, padła na kołdrę, trzymaną przez czterech mocnych strażaków.

Wystarczyło bowiem ściśle czterdzieści sekund, by zaalarmowana przez przechodniów publiczna straż ogniowa stawiła się na miejscu wypadku.

„Zły rok“ - 1906 - „Hinoe-uma“.

Co 61 lat przypada, wedle odwiecznych wierzeń japońskich, rok „Hinoe-uma“. Urodzone w tym roku dziewczęta przynoszą mężom swym nieszczęście.

Przesąd ten jest tak rozpowszechniony i zakorzeniony w Japonji, że nawet i dziś w dobie europeizacji Japonji, nie wyplewiono go — panuje wszechwładnie. Dziewczęta urodzone w „Hinoe-uma“ nie znajdują mężów.

Obecnie właśnie dorosły do wieku „małżeńskiego“ japonki urodzone w roku 1906, a rok ten był „zły“.

I oto skutki przesądu zaznaczyły się okropnie. Dotychczas blisko trzysta dziewcząt w złym roku urodzonych odebrało sobie życie.

Wiele dziewczyn urodzonych w 1906 r. zrezygnowało z małżeństwa, poświęcając się nauczycielstwu, lub medycynie.

Chcąc przeciwdziałać przesądowi towarzystwa kulturalne rozpisały ankietę, czy mężowie żon urodzonych w poprzednim „roku złym“ są szczęśliwi czy też nie.

Trudno jednak na poważną ankietę: poprzedni „Hinoe-uma“ był w roku 1846, mężczyźni w tak poważnym wieku nie zawsze radzi przyznają się do swych lat.

Znalazł się tylko jeden człowiek, który na ankietę odpowiedział, a jest nim wiceadmirał [illegible], który z całym przekonaniem [illegible], że ożenił się z panną urodzoną w 1846 r. i przez 64 lata był najszczęśliwszym w małżeństwie.

Na to jednak odpowiadają ludzie przesądni, że wyjątek nie czyni reguły i dziewczęta z roku 1906 nie znajdują mężów.

Wykrycie wielkiego oszustwa podatkowego w Tulonie.

Jako jeden z pierwszych przejawów energicznej akcji podatkowej nowego ministra skarbu Francji, p. Caillaux, można zanotować wielki skandal, który wywołał w Tulonie aresztowanie znanego w szerokich kołach finansowych i przemysłowych połudn. Francji, dyrektora wielkich stoczni Societe des Forges et Chantiers de la Mediterranee, inż. Barriela. Barriel został aresztowany pod zarzutem oszukania skarbu na wielkie miljonowe sumy przez potajemny skup szmelcu, miedzi, aparatów etc. ze zdemontowanych statków wojennych. Barriel uchodzi w Tulonie i w Marsylji za jednego z najbogatszych przemysłowców tamtejszych.

Rewolucyjna piła.

„Sibirskij Ogoniok“, czasopismo sowieckie, wydawane w Omsku podaje opis piły, znajdującej się w muzeum rewolucyjnem w Noworosyjsku. Jest to zwykła piła ciesielska, pokryta krwawą rdzą i nosząca następujący napis: „Ja, towarzysz Wołkow, ofiarowuję tę piłę, którą przepiłowałem Kołczakowskich białogwardzistów, Milinjewa i Pietrowa. Poświadczam odbiór 5 rubli, otrzymanych od towarzystwa Zazuorina na kupno nowej piły“.

Autentyczność tego dokumentu zalegalizowana jest przez towarzysza Dudina, prezesa miejscowej egzekutywy rewolucyjnej, który stwierdza, że wspomniani „burżuje“ zostali istotnie przepiłowani na kawałki.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(ciąg dalszy) 88)

— Przepraszam!.. to tylko „Człowiek śmiechu", nic więcej...

— Taak?.. nudna satyra, służąca do usypywania ich lordowskich mości... stare przesądy, przedpotopowe ustawy parlamentów angielskich, a w dodatku Putyfara w kostyumie mamy Ewy... głupstwo!!.

— Widzę, iż stajesz się postępowym człowiekiem!.. zaczynasz z góry traktować podobnych do mnie pacjentów!.. dowodzi to, iż niewiele dbasz o ich względy, innemi słowy, jesteś w modzie, oblegany i poszukiwany, opłacany złotem... winszuję! taka przyszłość to miljony...

— Ho... ho!.. przeholowałeś, stryju!.. jest tam trochę sprawiedliwego uznania, ale do niezależności jesteśmy bardzo daleko! Tandem jak mam sobie tłomaczyć to twoje nie zdrowie?..

— Poprostu spleen! Myślę właśnie ożenić się, jak też uważasz, doktorze, czyby to nie poskutkowało?

— Dlaczego nie?.. owszem!.. Byle nie z kobietą czterdziesto-letnią i do tego wdową!.. lub dziewczęciem, nie mającem lat dwudziestu wieku! Jak jedna tak i druga byłaby lekarstwem w rodzaju brucyny!.. bez antidotu...

— Jednem słowem, zabijającą trucizną!..

— No tak! Dla ciebie stryju potrzeba panny pełnoletniej tak około trzydziestki, ale broń Boże wdowy!

— Co ty u djabła cierpisz do tych biednych wdów?

— Ja... nic! poprostu nie znoszę recydywistów w żadnem przestępstwie...

— Więc według ciebie, małżeństwo jest przestępstwem, nie objęte kodeksem, tylko przez wzgląd na rozwój ludności?

— Co do kobiet tak! czujemy ich przeludnienie.

— Zastosowałbyś więc co do nich zasady sekt indyjskich, aby żona umierała wraz z mężem?

— To... to... to!.. właśnie! pod tym względem dzicy przerośli nas o głowę!.. bo zapewniam, iż byłoby mniej śmiertelności mężów, choćby w skutek sumienniejszej opieki żon!..

Jerzy nie mógł się wstrzymać od wybuchu wesołości... Anzelm wtórował mu serdecznie.

— Oto widzisz, jak mnie uzdrawia twoje towarzystwo. Ani myślałem śmiać się dzisiaj Radzisz mi więc, jak wszystkim swoim rekonwalescentom, spożyć owoc dojrzały, tak zwany pewny!.. ha! cóż robić? zastosuję się do tej rady i to jaknajśpieszniej.

— Jakto! więc już coś postanowiłeś?

— Rzecz w połowie załatwiona... mąż już jest, tylko żona niewiadoma... ale to tak jak w matematyce... dwie niewiadome — to zadanie rozwiązane...

— Pysznie! dam ci tylko, stryjaszku, małe wskazówki...

— Słucham!..

— Niech będzie lepiej blondynka, niż brunetka, a nigdy ruda! niezbyt szczupła — ale nie otyła, ot tak sobie średnia! to samo we względzie wzrostu, należy się strzedz zbytecznie wysokich.

— Brawo! a teraz co do twarzy?

— Rozumie się ładna! a nawet lepiej niech będzie tylko bardzo przyjemna, nigdy piękna! to znów brucyna! twarz niewielka, lepiej owalna, niż pociągła — proszę to sobie zanotować, ale... ale... strzeż się ząbków, zanadto wystających i... ciekawego noska... finis!..

Nowy wybuch śmiechu rozmawiających rozległ się głośnym echem, aż po za otwarte okna.

Po pewnej pauzie, Jerzy zapytał z intencją.

— A jakże twój chory?..

— O!.. teraz już ręczę za niego! jednakże jeszcze ze dwa miesiące zupełnej rekonwalescencji, z których ze sześć tygodni np. we Włoszech...

— A wiesz?.. wybierzmy się razem we trzech... co, jak myślisz, doktorze?

— Ha! zobaczymy! projekt dobry w zasadzie i jabym chętnie zwiedził Włochy...

— No to parol!

— Parol!

— A Włodzimierz?

— Uczyni to, co mu zalecę, bądź, stryju, spokojny. Ale co porabiałeś, stryju, przez te dni kilka?

— A nic! ostrzyłem szable, szykowałem armaty!

— Szable?.. armaty?.. a to co?.. wojnę wypowiadasz?..

— Ba! z marszami i kontrmarszami.. awangarda już w pochodzie.

— Gdzie? z kim?

— Gdzie—w Zawoli! z kim? z całem otoczeniem tych wszystkich Korynowskich!

— W Imię Ojca i Syna! co się tam znowu stało?

Pan Jerzy zasępił oblicze i rozpoczął swą zwykłą wędrówkę po pokoju.

— Opowiadałem ci moją przeszłość, nie zataiłem nic! czy uwierzyłeś mi? czy masz co przeciw tej przeszłości?..

— Uwierzyłem i szanuję ją, jak męczeństwo, jako abnegację uczciwego człowieka.

— No to posłuchaj i osądź!..

Tu powtórzył bez ogródki dzieje pałacu Korynowskiego i potwarzy, nań rzucanych, a zakończył historją pojedynku Włodzimierza.

Anzelm słuchał z podziwieniem i oburzeniem zarazem.

Trudną było rzeczą pochwalać zły czyn i bronić niecnych potwarców.

— Czy aby tylko te wszystkie wiadomości są pewne?

— Otóż — zrób mi tę łaskę i wybadaj Włodzimierza; przekonasz się, iż powtórzy ci słowo w słowo, co tu opowiedziałem.

— Przypuśćmy, że tak jest! myślisz wojować z całą potęgą tych magnatów? pomnij, stryju, na przysłowie „Nec hercules contra plures"!

— Już ja użyję przeciw nim takiej broni, iż tę potwarz odszczekają pod moim stołem, tu, w Zawoli...

— A mianowicie?

— To mój sekret! zresztą dowiesz się aż nadto prędko o wszystkiem. Właśnie do skutku tych zamiarów należy owa podróż do Włoch! postaraj się ją przyśpieszyć, proszę cię o to najusilniej! (d. n.).

OGŁOSZENIE.

Do rejestru handlowego przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu zapisano dnia 10 maja 1926 r. do Dz. A. następującą firmę:

2565 „Dawid Glajtman" Handel żelazny w Olkuszu, ul. Krakowska 20, firma istnieje od roku 1900. Właściciel Dawid Glajtman, zamieszkały tamże.

Dnia 11 maja 1926 r.

2566 Wawel „Wacław Mieszalski"— fabryka bielizn y w Sosnowcu, Wspólna 4 Firma istnieje od roku 1926. Właściciel Wacław Mieszalski, zam. w Sosnowcu, Modrzejowska 43. Udzielono łącznej prokury Leonardowi Zakrzewskiem i Aleksandrowi Jung

2567 „Laja Altman" sprzedaż kapeluszy i galanterji w Sosnowcu, Modrzejowska 13. Firma istnieje od roku 1926. Właściciel Laja Altman, zam. w Sosnowcu, Warszawska 10.

2568 „Jan Dębski" młyn wodny w Zarnowcu. Firma istnieje od roku 1908 Właściciel Jan Dębski zam. w Zarnowcu.

Dnia 12 maja 1926 r.

2569 „Mendel Bolimowski" drobny handel konfekcji damskiej zwyczajnej w Sosnowcu, Modrzejowska 17, firma istnieje od odku 1925. Właściciel Mendel Bolimowski, zam. w Sosnowcu, Modrzejowska 4.

2570 „Spółka firmowa handel mąki i kaszy — Liwer, Lenczner i Kochan" z siedzibą w Będzinie przy ul. Zamkowej Nr. 27 Firma rozpoczęła działalność dnia 15 kwietnia 1926 r. Wspólnicy: 1) Lewek Liwer, zamieszkały w Będzinie, ul. Zamkowa 27, 2) Majer Dawid Lentzner, zam. w Będzinie, ul. Kołłątaja 24 i 3) Lajzer Kochan, zam. w Będzinie, ul. Potockiego 11. Spółka firmowa. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich wspólników, którzy tylko wspólnie mogą zawierać w imieniu na rzecz firmy, czyli spółki wszelkiego rodzaju umowy i reprezentować firmę na zewnątrz i udzielać plenipotencji, do odbierania wszelkiego rodzaju korespondencji, przekazów pocztowych, towarów ze stacji kolejowych, zaliczeń, jak również kupować i sprzedawać towary ma prawo każdy spólnik samodzielny. Weksle, przekazy i wszelkiego innego rodzaju zobowiązania pieniężne Spółki — podpisuje pod stemplem firmy Liwer i Lenczner łącznie.

2571 Wawrzyniec Filawski, zakłady ceramiczne w Olkuszu. Firma istnieje od r. 1884. Właściciel Wawrzyniec Filawski, zam. w Olkuszu, udzielono prokury Bolesławowi Filawskiemu.

Dnia 16 maja 1926 r.

2572 „Piotr Skóra" sklep kolonjalno-spożywczy w Olkuszu, Krakowska 22. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Piotr Skóra, zam. tamże.

2573 „Marja Swinecka" handel artykułami spożywczemi z siedzibą we wsi Niemce, gm. Olkusko-Siewierska, powiat Będziński. Właściciel Władysława Stefanowska, zam. tamże.

2574 „Rywka Cukierman" handel żelaza w Zarnowcu, pow. Olkusz. Firma istnieje od roku 1911. Właściciel Rywka Cukierman zam. tamże.

2575 „Franciszka Sperczyńska" Restauracja z wyszynkiem wódek na kieliszki i sprzedaż wyrobów tytoniewych w Zarnowcu, pow. Olkusz. Firma istnieje od roku 1920. Właściciel Franciszka Sperczyńska, zam. tamże.

Dnia 15 maja 1926 r.

2576 „Fajgla Rabinowicz" sklep ze sprzedażą towarów wełnianych i baweinianych wyrobu krajowego i zagranicznego w Olkuszu, ul. Zuradzka 12. Firma istnieje od roku 1906. Właściciel Fajgla Rabinowicz zamieszk. tamże. c. d. n.

Wyjaśnienie.

Ponieważ nieżyczliwe mi jednostki z Magistratu, maskując fakt sprzedania mi urządzenia domowego za 115 zł., opowiadają jakobym wogóle uchylał się od od płacenia podatku miejskiego inni zaś głoszą, że Magistrat poszedł mi tak daleko na rękę, iż z 2,100 zł. zmniejszył mi podatek na 1,100 zł., co jest niezgodne z prawdą, podaję kilka suchych cyfr, które wyjaśnią sprawę

Od patentu akcyzowego na rzecz Magistratu za r. 1924 wpłaciłem następujące sumy: Zł. 144 + 230 + 30 + 115 + 115 z licytacji, razem zł. 634, zaś za r. 1925 zł. 740, czyli razem za dwa lata zapłaciłem Magistratowi zł. 1374.

Ile natomiast zapłacili w tymże czasie konkurenci moi, żydzi? Za r. 1924 zł. 144 i za rok 1925 zł. 144, czyli razem zł. 288

Jak widać z tego, nadpłaciłem Magistratowi z górą 1,000 zł. więcej od innych składników w Dąbrowie.

Dlaczego? Dlatego tylko, że moje przedsiębiorstwo nazwano „składem", a konkurentów moich: „handlem".

Nie żądałem, broń Boże, zwrotu niesprawiedliwie nadpłaconej sumy, a prosiłem tylko o umorzenie reszty, w wysokości 1100 zł. do której jeszcze rościł sobie pretensje Magistrat i o pobranie w tym roku, ze względu na b. ciężkie położenie, spowodowane zastojem w handlu, zł. 144. Magistrat m. Dąbrowy wolał jednak sprzedać mi rzeczy, z czego osiągnął tylko zł. 115

Już w r. ub. Magistraty m. Sosnowca, Będzina, Czeladz i Olkusza zrozumiały ciężką sytuację składników i podatki obniżyły do sumy zł. 144 — t. j. do stawki detalicznej jedna tylko Dąbrowa brała zł. 740, a w tym roku żąda zł. 400.

3913

Wł. Białas.

Dąbrowa

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

10 groszy za wyraz.

Autobus na 27 miejsc, z luksusowem wykończeniem, marki „Berliet", mało używany okazyjnie do sprzedania. Fotografja na żądanie Zgłaszc Stawiszyn powiat Kaliski Magistrat. 3958-1

Akumulator Forda, ewentualnie całą instalację elektryczną kupię. Zgłoszenia do adm. pod „A. S. 30" 3842-1

Samochód sportowy, silny typ, stan doskonały, do sprzedania ewentualnie do zamiany na mniejszy. Zgłoszenia do administracji pod „Peugeot 35" 3843-1

Dom do sprzedania osiem ubikacji z obszernym placem. Cena przystępna. Środula, Północna 19. Jarowiecki. 3830-1

20 najnowszych książek powieściowych w oprawie okazyjnie sprzedam tanio. Wiadomość księgarnia „Polonja" Sosnowiec. 3879-1

Samochody Ford autobus NAG. sześcioosobowy 45 Hp. sprzedam tanio stacja Miechów Swiatek. 3866-1

Bardzo tanio sprzedam maszynę „Singera" pierścieniową, mało używaną z ręcznym aparatem za 180 złotych. Sosnowiec, Sielecka 27-5. 3905

Stolarski stół 2½ m. długi nadający się dla piekarza lub masarza do sprzedania Wiadomość, Kowalska 2. Adler. 3859

Do sprzedania 2 tokarnie do drzewa Czysta 3 Kudelski. 3893

Do sprzedania 100 prętów pola w Będzinie przy ul. Podzamcze, Wiadomość „Iskra" Dąbrowa 3897 2

Sprzedam dom piętrowy z dziesięcioma ubikacjami, nową stajnią. Cena przystępna. Wiadomość Dąbrowa Górnicza, ul. Krótka nr. 4. 3898

Dom z ogrodem 3-ma sklepami w tem 2 lokale wolne jeden handlowy, sprzedam niedrogo. Częstochowa, Sw Barbary 18 3802-4

Zakład fryzjerski tanio do sprzedania w Sosnowcu Zgłoszenia piśmienne „Iskra" Będzin pod „Fryzjer" 15

Sprzedam sklep z trzema ubikacjami w dobrym punkcie w pełnym ruchu z towarem lub bez. Wiadomość: Robotnicza 6, sklep spożywczy. 3911

Samochód Ford na biegu z dobremi gumami za 900 zł. sprzedam. Aleja 19, I piętro lewo. 3917

Kupię statyw (trojnóg) fotograficzny używany. Zgłoszenia do „Iskry" pod „statyw". 3895

Ogólna wyprzedaż: krawatów bielizny, swetrów i torebek, Cegłowski 3-go Maja 11. 3907

Maszynę do szycia bębenkową Singera prawie nową sprzedam zaraz, Sosnowiec, Dębowa-Góra. kolonja walcownia „Hr. Renard" nr. 9, W Pieczykura. 3908

Lokale.

10 groszy za wyraz.

Pokoju wspólnego lub mieszkania przy spokojnej rodzinie poszukuje inteligentny kawaler. Adm. „Iskry" Sosnowiec, dla „G". 3878

Posady i prace.

Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Poszukuje wspólnika z 1000 złotych lub obejmę interes w dobrym punkcie Wiadomość w adm. „Iskry" 3904-1

Potrzebny czeladnik stolarski Czysta 3. 3884

Inkasent z kaucją 500-1000 zł. na bardzo potrzebny od 15/VII. Oferty pod „inkasent" do administracji „Iskry". 3882

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Spólnika z kapitałem 2.000—3.000 zł. możliwie ze wspólną pracą poszukuję do dobrze rentującego się interesu Zgłoszenia piśmienne pod „wspólnik" do administracji „Iskry". 3881

Nauka i wychowanie.

10 groszy za wyraz.

Darmo prawie wyucza stenografji wszystkich listownie Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26. Prospekty wysyłamy bezpłatnie. 3318-25

Lekcyi pisania na maszynie i stenografii udzielam na warunkach przystępnych — wiadomość ul Kilińskiego nr. 35 — w ogrodzie 3813-1

Rutynowany korepetytor udziela lekcji w zakresie 8-miu kl. gimn. Opłata miesięczna — 20 złotych. Wiadomość ul. Rynek 8 — u gospodarza 3912

Na świadectwa 4 i 6 klasowe, do wszystkich klas gimnazjów żeńskich i męskich przygotowuje rutynowana siła korepetytorska. Lekcje pojedyncze lub zbiorowe Zgłoszenia do 12 lipca Kowalski, 3-go Maja I (naprzeciwko poczty) od 6-ej do 8-ej wieczorem. 3918

Różne.

10 groszy za wyraz.

Tapicer dekorator Władysław Grosicki przyjmuje przeróbki materacy, mebli w miejscu lub na wyjazd. Ceny niskie Sosnowiec, ul. Czysta 7, III p. 3862-1

Za weksle z moim podpisem wystawione przez p. Wacława Zakrzewskiego oraz drugi oświadczam że odpowiedzialności na siebie nie biorę. Józef Szmulski z Niwki. 3891

Zgubione dokumenty.

10 groszy za wyraz.

Dnia 8 lipca 26 r. o godz. 4-tej popołudniu z mieszkania przy ul. Wiejskiej nr. 20 w Dąbrowie Górn Mamelca Marjanowi skradziono rewolwer z biurka systemu „Liliput" nr. 775, kaliber 6/35, oraz biżuterję ogólnej wartości 350 złotych. 3[illegible]

Bałka Stanisław zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Miechów, oraz patent, wydany przez Kasę Skarbową, w Będzinie i inne papiery. 3890-3

Gurgul Stanisław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Radom 3[illegible]

Szwajcowski Feliks zgubił książkę Kasy chorych wydaną przez kop. „Reden" 3901-3

Dziurski Ignacy zgubił książkę emerytalną, wydaną przez kop. „Flora", oraz paszport, wydany przez gminę Łazy-Rokitno. 3890-2

Szaja Gut zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 3877-3

Ciepał Franciszek zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin. 3819-2

Turner Chaim Dawid zgubił paszport zagraniczny, wydany przez Polski Konsulat we Wiedniu. 3910